NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁT[illegible]

Rok X. Nr. 154 (2695). Wilno, Wtorek 13 Czerwca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Zjazd londyński.

Kilkuset delegatów i rzeczoznawców, reprezentujących 67 państw, przybyło już do Londynu, aby wziąć udział w zwołanej na 12 czerwca światowej konferencji gospodarczej. Wśród delegatów znajduje się 10-u premjerów, dwóch wicepremjerów, 20-tu ministrów spraw zagranicznych i 23-ch ministrów finansów, handlu i innych aktywnych członków gabinetów.

Już sam udział w zjeździe londyńskim tylu czołowych mężów stanu zdaje się wskazywać na wielką wagę, którą w wielu państwach przywiązuje się do jego obrad. Idzie o zbadanie istniejących w świecie rozbieżności interesów polityczno-ekonomicznych i o podjęcie jeszcze raz próby wyrównania tych interesów, a więc próby porozumienia się państw w walce z trudnościami, wszystkim dającemi się tak dotkliwie we znaki. Idzie o to, czy świat zdoła zdobyć się na rozsądny wysiłek międzypaństwowy dla stworzenia możliwości rozwoju ekonomicznego, czy też brnąć będzie nadal pośród trudności i kapitałów, oraz nieuczciwą konkurencję w formie świadomego obniżania wartości pieniądza, i podtrzymując stan ciągłej wojny gospodarczej między narodami.

Zahamowanie postępów szerzącej się od przeszło trzech lat choroby ekonomicznej, przezwyciężenie jej i wejście świata na bitą drogę poprawy zależy od rozwiązania w skali międzynarodowej czterech najbardziej zasadniczych problemów.

Pierwszy problem — to **odbudowa handlu międzynarodowego,** który pod wpływem ogromnego podniesienia barjer celnych, wprowadzenia rozlicznych przepisów reglamentacyjnych i ograniczeń walutowych spadł do 35 proc obrotów z roku 1929 i spada nadal, pomimo bowiem licznych prób poniechania przez poszczególne państwa polityki autarkji i pomimo idei „rozejmu celnego" nadal windowane są wgórę cła, wprowadzane zakazy przywozu i inne ograniczenia.

Drugi problem — to zagadnienie przewrócenia w świecie **swobodnej wymiany kapitałów,** wymaga to — z jednej strony — przywrócenia na terenie międzynarodowym atmosfery spokoju politycznego, a więc przedewszystkiem wyrównania szeregu rozbieżności interesów politycznych i poskromienie wybujałych ambicyj niektórych narodów, z drugiej — porozumienia w sprawie powstałych przed kryzysem międzynarodowych długów politycznych i gospodarczych.

Trzeci problem — to uchwycenie w skali międzynarodowej **równowagi cen i kosztów produkcji.** Nie jest rzeczą realną podniesienie w drodze akcji międzynarodowej cen do poziomu przedkryzysowego, można jednak i należy zapobiec dalszej zniżce tych cen, przez ograniczenie podaży niektórych produktów i powrócenie do zdrowej zasady międzynarodowego podziału pracy.

Czwarty problem jest wreszcie kwestja przywrócenia **stałości walut.** Odstąpienie walut kilkudziesięciu państw od parytetu złota, chwiejność ich, między innemi tak poważnych, jak dolar i funt szterlingów, jest jednym z podstawowych czynników, utrudniających powrót do równowagi gospodarczej. Ten problem w chwili obecnej wybije się przedewszystkiem na czoło międzynarodowych zagadnień ekonomicznych, bez przywrócenia bowiem stałości walut nie może być mowy o uregulowaniu kwestyj handlu zagranicznego, ustabiizowanie poziomu cen i przywrócenia ruchu kapitałów.

Konferencja londyńska rozważeniami swemi objąć ma wszystkie te kwestje, z wyjątkiem spraw wybitnie politycznych, rozpatrywanych w dalszym ciągu na forum Genewy, względnie w drodze konszachtów i paktów poza Ligą Narodów, które — nawiasem mówiąc — bynajmniej atmosfery pokoju nie wzmacniają. Z pod obrad jej ma być również oficjalnie wyłączona sprawa długów międzypaństwowych, gdyż inicjatorzy zjazdu londyńskiego uznali, że sprawa ta może być uregulowana jedynie w drodze indywidualnych rokowań między państwami wierzycielskiemi i dłużniczemi. Niewątpliwie jednak na gruncie Londynu — aczkolwiek nie w ramach konferencji — musi dojść do rozmów i na te tematy, jako organicznie związane z pozostałemi problemami gospodarczemi i politycznemi świata.

Konferencja londyńska ledwie zaczęła się, trudno więc już dziś przesądzić jej przebieg. Tym razem ten międzynarodowy zjazd gospodarczy nosić będzie nieco inny charakter, głównymi bowiem partnerami nie będą — jak dotychczas — wielkie i małe mocarstwa, bogaci wierzyciele i biedni dłużnicy, którzy próbowali uzgodnić swe interesy.

Na czoło zagadnień, omawianych w Londynie, siłą rzeczy wysunąć się musi kwestja dolara i funta szterlingów, a więc kwestja stosunków gospodarczych między dwoma największymi wierzycielami świata. Od tego czy ten wstępny problem zostanie pomyślnie rozwiązany, od tego, czy dojdzie do porozumienia w sprawie ustabilizowania i ustalenia wzajemnej do siebie relacji obu tych najważniejszych walut, w znacznej mierze zależeć będzie przebieg prac w innych dziedzinach, objętych porządkiem obrad konferencji.

Od tego zależeć będzie, czy nowy ten zjazd podzieli los konferencyj dotychczasowych i odbędzie się pod znakiem cylindra i mniej lub bardziej przyjemnych rozmówek dyplomatów, po których zostaje parę pustych formułek, czy też pod znakiem rzetelnej pracy murarza, cegła po cegle wznoszącego gmach przyszłej pomyślniści.

Polska, narazie — jak się wydaje — niema wiele do zrobienia na konferencji londyńskiej, dopóki nie nastąpi porozumienie pomiędzy głównymi partnerami.

Delegaci nasi pojechali do Londynu z instrukcjami, opartemi o znane stanowisko Polski w sprawach finansowych, handlowo-celnych i kredytowych, poparte rezolucjami uzgodnionemi na zjeździe bloku państw rolniczych. Dopóki główni partnerzy świata nie osiągną między sobą porozumienia i w ten sposób nie otworzą drogi do rozwikłania splotu trudności gospodarczych, my będziemy walczyć z temi trudnościami tak, jak dotychczas, własnemi środkami, w oparciu o wytyczne, ustalone programem rządu i wskazaniami ostatniego zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych.

J. R-ski.

OTWARCIE OBRAD KONFERENCJI EKONOMICZNEJ.

LONDYN, (Pat). — Otwarcie wszechświatowej Konferencji Monetarnej i Ekonomicznej przez króla Jerzego nastąpiło punktualnie o godz. 15.

Gdy wszedł król, za którym kroczyli premjer Mac Donald i sekretarze królewscy, wszyscy wstali i milcząco oczekiwali rozpoczęcia mowy tronowej.

Mowę król rozpoczął po angielsku, a w pewnej chwili, gdy był już w połowie mowy, przemówił po francusku, wywołując tem widoczne wrażenie. Mowa była wypowiedziana swobodnie, z prawdziwą rutyną oratorską.

7-minutowe przemówienie zakończył król znów po angielsku.

Tłumacze Ligi Narodów dokonali przekładu mowy królewskiej, poczem król opuścił salę obrad Konferencji.

Nastąpiła krótka przerwa. Po dwu minutach zabrał głos Mac Donald. Mowa premjera Wielkiej Brytanji miała na ogół charakter formalny i trwała 15 minut, poczem nastąpiło jej tłumaczenie na język francuski.

Na wniosek Mac Donalda wybrano komisję pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Portugalji, Matta, do weryfikacji pełnomocnictw. Posiedzenie Konferencji przerwane zostało na 20 minut celem ustalenia rezultatów weryfikacji. Po wznowieniu obrad Konferencji minister Matta zdał raport komisji weryfikacyjnej, z którego wynika, że nie wszystkie delegacje mają pełnomocnictwa sporządzone kompletnie. — Komisja weryfikacyjna zaproponowała, ażeby kraje te przed ukończeniem obrad konferencji przedstawiły uzupełnienia swych pełnomocnictw.

Następnie Mac Donald zaproponował wybór stałego prezydjum Konferencji z 16 szefów następujących krajów:

Wielka Brytanja, Francja, Niemcy, Włochy, Rosja Sowiecka, Czechosłowacja, Węgry, Holandja, Szwecja, Hiszpanja, Stany Zjednoczone, Kanada, Meksyk, Argentyna, Japonja, Chiny.

Posiedzenie zamknięto o godz. 16,40, odraczając obrady do jutra, wtorku, godziny 11 rano.

O godz. 17 zebrało się prezydjum dla ustalenia dalszej procedury obrad. Postanowiono ograniczyć czas trwania poszczególnych przemówień w dyskusji ogólnej do 15 minut. Mowy programowe delegatów poszczególnych krajów nie ulegną narazie ograniczeniu.

Na jutro przewidziane są m. in. mowy amerykańskiego sekretarza stanu Hulla, — premjera francuskiego Daladiera. Przemówienie programowe szefa delegacji polskiej wiceministra Koca wygłoszone będzie zapewne w środę.

Reasumując przebieg pierwszego posiedzenia Konferencji należy sawierdzić, że otwarcie jej nastąpiło w atmosferze bardzo suchej i bynajmniej nie uroczystej. Z nastroju, jaki panował na sali, trudno było wyciągnąć wniosek, że jest to konferencja międzynarodowa, zmierzająca do odbudowy gospodarczej całego świata.

W otwarciu Konferencji Ekonomicznej brało udział tylko po dwu delegatów z każdego z państw, reprezentowanych na Konferencji. Ponieważ miejsca przydzielane były według porządku alfabetycznego nazw poszczególnych narodów w języku francuskim, najlepsze miejsce w pierwszym rzędzie tuż obok tronu królewskiego przypadło Albanji.

Przemówienie króla Jerzego.

LONDYN (Pat). Otwierając obrady Konferencji Ekonomicznej król angielski Jerzy wygłosił następującą przemowę:

„W tych czasach ogólnego kryzysu gospodarczego witam Panów na ziemi angielskiej z uczuciem głębokiej odpowiedzialności. Sądzę, że zdarza się po raz pierwszy w historji, ażeby monarcha przewodniczył na otwarciu konferencji wszystkich narodów świata. Pragnę wyrazić me zadowolenie, że tego rodzaju zgromadzenie okazało się możliwe oraz, że ma się ufność, że ten wspólny wysiłek doprowadzi do korzystnych wyników.

Witam serdecznie przedstawicieli państw, będących członkami Ligi Narodów. Śledziłem zawsze prace Ligi Narodów z jak najżywszem zainteresowaniem i sympatją. Liga Narodów zwołała tę konferencję i przygotowała jej drogę przez cenne usługi komitetu rzeczoznawców. Bez Ligi Narodów i bez jej ideałów wątpię, ażeby to wielkie zgromadzenie mogło kiedykolwiek dojść do skutku.

Witam niemniej serdecznie przedstawicieli państw nienależących do Ligi Narodów, podnosząc z uznaniem ożywiającą je chęć współpracy, która skłoniła je do wzięcia udziału w obradach".

Przemawiając dalej po francusku, król Jerzy oświadczył:

„Z najgłębszem wzruszeniem patrzę na dostojne zgromadzenie tak licznie reprezentujące koncepcje jeszcze o wiele większe, w których zawarte są nadzieje i życzenia całego świata. Świat cały cierpi dzisiaj skutkiem wielkiego niepokoju i Was, Panowie, czeka zadanie ciężkie, którego nie będzie można dokonać bez dobrej woli i szczerej współpracy. Wyciągam do Was rękę i z całego serca życzę, ażeby wysiłki wasze doprowadziły do pomyślnego wyniku, na który wszystkie narody świata oczekują z największą niecierpliwością".

Ciągnąc dalej po angielsku, król stwierdził istnienie szczerych chęci osiągnięcia porozumienia. Wzrastająca ciągle liczba bezrobotnych jest dla mnie przedmiotem ustawicznej troski podobnie chyba, jak i dla wszystkich tu obecnych. Dla tego też odwołuję się do wszystkich ażeby zechcieli szczerze współpracować dla dobra całego świata. Podkreślając następnie, że naturane bogactwa świata dalekie są od wyczerpania i, że człowiek niewątpliwie zdolny jest je wykorzystać dla celów postępu i cywilizacji, król zaznaczył, że nadmiar produkcji sam przez się stworzył nowe zagadnienia, a jednocześnie stał się ponownem potwierdzeniem wzajemnej zależności narodów i wartości ich współdziałania. Obecnie nadeszła okazja do zastosowania tych obserwacyj w służbie dla ludzkości.

Król zakończył swe przemówienie wyrażeniem życzenia, ażeby wyniki prac konferencji wprowadziły świat na drogę dobrobytu, postępu i ładu.

Mowa Macdonalda.

LONDYN (Pat). Po otwarciu konferencji przez króla Jerzego zabrał głos premjer W. Brytanji Mac Donald.

Witając delegatów przybyłych na konferencję Mac Donald oświadczył, że doniosłość celów konferencji potwierdzona została przez fakt, że wszystkie rządy przyjęły przesłane zaproszenia. Przypominając cierpienia całego świata w latach ostatnich premjer wspomniał o zniżce cen, która zwiększyła brzemię długów światowych, o wszelkiego rodzaju ograniczeniach w handlu międzynarodowym, o ogólnem niemal porzuceniu parytetu złota, o wzroście liczby bezrobotnych, dochodzącej ostatnio do 30 miljonów, oraz o innych niepomyślnych objawach. Tak dalej trwać nie może — oświadczył premjer — najwyższy czas powrócić do stanu normalnego, inaczej życie samo zbuntuje się i siły, rozpętane przez rozpacz, zniszczą cały dorobek przeszłości.

Oprócz spraw wzmiankowanych, jest jeszcze jedna sprawa pierwszorzędnego znaczenia, która nie może tu być omawiana, gdyż konferencja nie w tym celu została zwołana. Mówię o sprawie długów wojennych, która musi być uregulowana i winna być przestudjowana możliwie najrychlej przez narody zainteresowane.

Konferencja obecna jest następstwem prac, prowadzonych w Lozannie dzięki którym Europa została uratowana od niezwłocznej ruiny finansowej. Jedną z przyczyn ostatniego pogorszenia się sytuacji jest fakt, że poszczególne państwa miały całkowitą swobodę prowadzenia polityki protekcjonistycznej, co zwiększyło jeszcze ogólne trudności. Doświadczenie ostatnich lat wykazało, że ściśle narodowa polityka gospodarcza niechybnie rujnuje i tych, którzy ją prowadzą. Żaden naród nie może się wzbogacać kosztem innego narodu. Lepszem już byłoby zaprowadzenie jedności gospodarczej na całym świecie. Współpraca międzynarodowa jest najlepszą drogą do podniesienia się narodowego, zaś naród, który troszczy się o siebie w sensie międzynarodowym kierować będzie światem i iść na jego czele, a zarazem przyczyni się do dobrobytu innych. Zebraliśmy się tu dla osiągnięcia międzynarodow. porozumienia. Jeżeli zdołamy dokonać tego zadania, poszczególne rządy będą musiały stawić czoło zagadnieniom własnej polityki wewnętrznej i przemysłowej.

Jeżeli uczestnicy konferencji zdołają zrozumieć, że trwałe dobro jednego zależy od trwałego dobra wszystkich i jeżeli zdecydują się współpracować nad zawarciem układów, które umożliwią powrót dobrobytu, to wówczas dopiero będzie można powiedzieć że konferencja osiągnęła powodzenie i oczekiwania całego świata nie były daremne. Nie powinniśmy przegrać. Ci, którym towarzyszy powodzenie, winni podjąć dzieło jak ludzie przyzwyczajeni do zwycięstwa.

Dla całego świata dominującą nutą naszego pierwszego zebrania winno być to, że jesteśmy zdecydowani zwyciężyć. Szybkość porozumienia jest podstawą sukcesu. Sądzę, że będę wyrazicielem większości delegatów, oświadczając że nie przyszliśmy tu dla dyskutowania zużytych teoryj gospodarczych, oraz generalij, lecz dla poczynienia propozycyj praktycznych celem zaspokojenia palących konieczności.

Wzywam więc wszystkich delegatów do przedstawienia ich propozycyj w formie możliwie konkretnej, ażebyśmy mogli bez straty czasu rozpocząć badania możliwych zarządzeń bądźto w dzisiejszych wyjątkowych okolicznościach, bądźto na dalszą przyszłość.

Niechaj ta konferencja natchnie nową odwagą i nowem zaufaniem świat cały, niech będzie kresem naszego błądzenia poomacku i nieudolnej polityki.

Prasa angielska życzy powodzenia w które nie wierzy.

LONDYN (Pat). Prasa angielska w artykułach powitalnych wita wszechświatową konferencję ekonomiczną i monetarną, wskazując na jej olbrzymie znaczenie dla uzdrowienia kryzysu ogólno-światowego, którego najbardziej widomym objawem jest 30-miljonowa rzesza bezrobotnych. Dzienniki życzą konferencji powodzenia, lecz poprzez życzenia te przebija się ogólna nuta pesymizmu co do wyników konferencji i obawy o dalszą przyszłość w razie jej niepowodzenia.

Pesymizm delegacji francuskiej.

LONDYN (Pat). Delegacja francuska z premjerem Daladier na czele przybyła wczoraj wieczorem do Londynu w nastroju b. pesymistycznym. Francuzi nie oczekują powodzenia konferencji. Zdaniem delegatów francuskich do zaciemnienia horyzontu poza sprawą długów i trudnościami stabilizacji walut przyczynia się nadewszystkie niemiecka decyzja moratorjum dla długów zagranicznych. Francja zdecydowana jest nie dopuścić do bezkarnego zatrzymywania przez Niemcy obsługi pożyczek Dawesa i Younga i grozi sankcjami.

Polska poprze sowiecki pakt o nieagresji ekonomicznej?

LONDYN, (Pat). — „Daily Herald, podając wiadomość o zamierzonem przez Litwinowa zgłoszenia projektu paktu o ekonomicznej nieagresji twierdzi, że projekt ten znajdzie poparcie Polski, Małej Ententy i wogóle bloku wschodnio — południowo — europejskiego.

Pełnomocnictwa delegacji polskiej

LONDYN (Pat). Pełnomocnictwa delegacji polskiej na konferencję gospodarczą nie są kompletne, to znaczy, że delegacja polska upoważniona jest jedynie do wzięcia udziału w Konferencji lecz nie do złożenia podpisów pod ewentualną umową, jaka może wyniknąć z konferencji.

W podobnej sytuacji, jak delegacja polska znajduje się szereg innych krajów, których delegacje posiadają ograniczone pełnomocnictwa.

Wobec tego że prezydjum konferencji posiadać będzie charakter ściśle techniczno-fachowy, szef delegacji polskiej nie czyni starań o wejście Polski w skład prezydjum konferencji.

Amb. J. Potocki w Ankarze.

ANKARA (Pat). Ambasador Rzeczy Pospolitej Polskiej Jerzy Potocki przybył dzisiaj rano do Ankary.

15-lecie 2 p. a. l. w Kielcach

KIELCE, (Pat). — Dzisiaj odbyły się w Kielcach podniosłe uroczystości związane z obchodem 15-lecia 2 pułku art. lekkiej Legjonów oraz z poświęceniem pływalni i kamienia węgielnego pod budowę domu Przysposobienia Wojskowego. Uroczystości te zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który przybył samochodem ze Spały.

Pilot kpt. Janicki w Strasburgu.

STRASSBURG (Pat). Na tutejsze lotnisko przybył o godzinie 14,45 lotnik kpt. Janicki, który opuścił lotnisko paryskie Le Bourget o godz. 12 w południe, kierując się ku Polsce.

Nowi rektorzy we Lwowie

W Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie dokonano wyboru nowego rektora, obierając na to stanowisko prof. dr. Henryka Halbana.

Rektorem Politechniki Lwowskiej wybrany został profesor dr. Nadolski były komisarz rządu dla miasta Lwowa.

John Coudahy ambasadorem amerykańskim w Polsce.

WASZYNGTON, (Pat). — Senat zatwierdził nominację Johna Francisa Coudahy na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Ameryka potępia żydożerstwo Hitlera.

WASZYNGTON, (Pat). — Senat odbył dziś dyskusję na temat prześladowania Żydów w Niemczech. Sen. Robinson, omawiając ostatnie wypadki w Niemczech nazwał postępowanie hitlerowców wobec ludności żydowskiej przerażającem i obrzydliwem. — Taka okrutna polityka — mówił naraża Niemcy na stratę międzynarodowego prestingu i stosunków handlowych. W przemówieniu swem senator Robinson przytaczał cytaty z mów Hitlera i Goebbelsa, charakteryzujące program polityczny stronnictwa rządzącego w Niemczech.

Mussolini kandydatem do nagrody Nobla?

BERLIN (Pat). Prasa lansuje wiadomość jakoby kandydatem do nagrody pokojowej Nobla na rok bieżący był Mussolini za zasługi przy dojściu do skutku paktu 4 mocarstw.

Sukces pianisty polskiego na konkursie w Wiedniu.

Wiedeń (Pat). Pierwszą nagrodę 3000 szylingów na międzynarodowym konkursie gry na fortepianie w Wiedniu przyznano pianiście polskiemu Bolesławowi Konowi z Warszawy.

Pogróżki Niemiec.

W tych dniach w mieście Stuhm w Prusach Wschodnich odbyły się wojownicze demonstracje hitlerowców i stalhelmowców. Organizatorzy demonstracji wygłosili przemówiena, w których zaznaczyli, iż nowy ruch wolnościowy w Niemczech rozpocznie się od Prus Wschodnich. Moc boska, tkwiąca w narodzie niemieckim obca jest Polakom. „My, oświadczył jeden z mówców, nie pragniemy zgermanizować Polaków. Pragniemy natomiast zniszczyć Polskę i zniszczymy ją, gdyż gdy niszczy silny, staje się zadość prawom natury. Nietylko Korytarz Polski i Górny Śląsk lecz także twierdze rycerzy niemieckich, jak Ryga i Rewel były niemieckiemi i będą należały do Niemiec. Naród niemiecki wywalczył sobie nowe kolonje i przyłączy je do państwa niemieckiego. Nam wszystko jedno co będzie o nas mówiła historja. Będziemy walczyli za Niemcy i niemiecki wschód".

Kronika telegraficzna.

— **W meczu tenisowym Polska — Austrja** po drugim dniu prowadzi w dalszym ciągu Polska 5:0.

W poniedziałek para Jędrzejowska — Tłoczyński pokonała łatwo parę austrjacką Metaksa — Wolff 6:1, 6:3. A para Tłoczyński — Stolarow po dwu i półgodzinnej zaciętej walce pokonała parę austrjacką Kinzel — Metaksa 11:9, 6:4, 4:6, 3:6, 6:2.

— **W Berlinie** odbyły się wielkie demonstracyjne zgromadzenia na rzecz rewizji granic wschodnich Rzeszy, organizowane przez górnośląskie związki byłych wojskowych.

— **Przeor OO. Paulinów w Częstochowie** otrzymał list od Jana Kiepury, zapowiadający przyjazd sławnego tenora na uroczystości Bożego Ciała, t. j. 15 bm. Jak wiadomo Kiepura ma wykonać pieśni podczas nabożeństwa na Jasnej Górze, spełniając w ten sposób obietnicę daną w czasie choroby.

PIERWSZY ZJAZD

Związku Kupców Żydowskich w Wilnie.

W pięknej i okazałej sali Izby Handlowo-Przemysłowej rozpoczęły się w niedzielę wieczorem obrady I Zjazdu Kupców żydowskich.

Już na długo przed oficjalnem otwarciem Zjazdu poczęli się gromadzić delegaci oraz licznie przybyła publiczność, która w ogromnej liczbie obsadziła galerję sali obrad. W hoolu Izby otrzymywał każdy delegat żeton pamiątkowy, oraz ankietę wypracowaną przez sekcję ekonomiczno-statystyczną Żyd. Instytutu Naukowego w Wilnie p. t. „Położenie żydowskiego miasteczka" wraz z odpowiednią instrukcją, dotyczącą gromadzenia materjału statystycznego dla załączonych kwestjonarjuszy. Zjazd zapowiedziany na 18-ą zacznie się dopiero za godzinę. Delegaci i goście korzystają z opóźnienia, by z zachwytem zwiedzić okazały gmach i przepiękne urządzenie wewnętrzne Izby. Wszyscy dzielą się odniesionemi wrażeniami. Delegaci z różnych stron witają się serdecznie, odnawiają stare znajomości, zawiązują nowe. Na kurytarzach ruch i gwar. Żydowski Klub Myśli Państwowej, korzystając z przybycia swych członków na Zjazd gromadzi się w oddzielnej sali, by odbyć obrady rozszerzonej egzekutywy.

Wśród wciąż przybywających gości można zauważyć przedstawicieli władz centralnych, reprezentantów wszystkich czterech województw, przedstawicieli organizacyj społecznych, prasy i t. d.

Godz. 7. Dzwonek. Delegaci zajmują miejsca. Dziennikarze czynią nerwowo ostatnie przygotowania. Głos zabiera prezes wileńskiej Centrali Kupców p. inż. A. Kawenoki.

W dłuższem przemówieniu wygłoszonem w polskim i żydowskim języku zagaja p. Kawenoki zebranie. Wita przedstawicieli władz, samorządu i delegatów. Podkreśla apolityczność Zjazdu, bo w sprawach gospodarczych Zjazdu polityka zejść winna na ostatni plan. Stoją przed zjazdem zagadnienia gospodarcze, które muszą być w najbliższej przyszłości rozwiązane i one muszą się stać tematem obrad Zjazdu. Niemniej jednak docenia i rolę politycznych partji żydowskich. Wyraża też życzenie całego Zjazdu, by szkolnictwo żydowskie i hebrajskie otrzymało nietylko prawa publiczne, jak to się stało ostatnio z gimnazjum żyd. w Wilnie, ale żeby były całkowicie upaństwowione.

Na wniosek p. inż. Trockiego zostaje p. Kawenoki przez aklamację wybrany przewodniczącym Zjazdu. P. Kawenoki, dziękując przyjmuje wybór i zaprasza do Prezydjum pp. posła Wiślickiego, Zajdemana, Kaliskiego (Warszawa), Halperna i Hocha (Pińsk), Rozenberga (Brześć nad Bugiem), Kłuboka (Nowogródek, Czertoka (Lida), Lifszyca i Szwyfta (Białystok), Tartowicza (Grodno), Trockiego, Krynskiego, Cholema, Kabacznika i Kapłan-Kapłańskiego (Wilno). Powołani zajmują miejsca przy stole prezydjalnym, poczem przewodniczący przystępuje do odczytania telegramów powitalnych m. i. od posła w Rydze woj. Beczkowicza, min. Rożnowskiego, Rektora USB. prof. Staniewicza, senatora Szereszewskiego i in.

Zjazd witają następnie i życzą mu pomyślnych obrad pp. naczelnik Hajdukiewicz (Min. Spr. Wewn.), naczelnik Gagatnicki (Min. Przem. i Handlu), nacz. Michalski (Min. Skarbu), wiceprezydent Czyż (w im. miasta), prez. Kruk (Żyd. Gmina wyznaniowa) Prezes Ruciński (Izba Przemysłowo-Handlowa), dr. Lubowicki (w imieniu Warszawskiej Izby Przem.-Handlowej i jej prezesa min. Klarnera), prez. Szumański (Izba Rzemieślnicza), inż. Zajdeman (Centr. Zw. Kupców w Warszawie), dr. Szabad (Żydowski Instytut Naukowy), dyr. Cynowicz (Centr. Zw. Rzem. Żyd.), prezes oKwalski (Stowarzyszenie Kupców i Przem. Chrześcijan), prezes Smuszkin (Centrale Drobnych Kupców Żyd.), i inż. Trocki (Centrala Kupców Żyd. w Wilnie).

Po odczytaniu telegramów i wygłoszeniu przemówień powitalnych oddaje przewodniczący Zjazdu p. Kawenoki głos pos. Wiślickiemu dla wygłoszenia referatu p. t. „Sytuacja gospodarcza Polski". W dwugodzinnym przeszło referacie poruszył p. Wiślicki szereg bolączek trapiących kupiectwo żydowskie w Polsce m. i. brak kredytu i kapitału, politykę kartelową i spółdzielczą, która nie przynosząc żadnych korzyści gospodarstwu narodowemu pochłania miljonowe sumy i podkopuje byt zdrowego kupiectwa i handlu. Podnosi sprawę spoczynku niedzielnego, który nie jest według niego ani kwestją religijną ani socjalną, a wyłącznie polityczną. Ale p. poseł Wiślicki należy do optymistów. Ma wiarę, i te palące kwestje będą pozytywnie rozwiązane.

Drugi referat, ciekawie i gruntownie opracowany wygłosił p. t. „Stan i potrzeby handlu czterech województw płn.-wsch." inż. A. Kabacznik. Omówił w nim referent, przytaczając obficie cyfry, nadmierne obciążenie podatkowe kupiectwa, które na swych barkach musi dźwigać cały kryzys, gdy dla innych warstw są stosowane daleko idące ulgi, brak kredytu, który fatalnie odbija się na obrocie towarowym i nieuczciwą konkurencję. Bogaty w dane statystyczne, głęboko ujęty i przemyślany referat wygłosił też p. Kapłan-Kapłański. Poruszył w nim m. in. też kulturalne potrzeby kupiectwa żydowskiego naszych ziem, sprawę pomocy ze strony społeczeństwa żyd. i państwa dla żydowskiego i hebrajskiego szkolnictwa, nadania mu praw i t. p.

Z powodu późnej pory odłożono do następnego dnia referat dyrektora Centrali Związku Kupców w Warszawie p. inż. M. Zajdemana p. t. „Akcja zorganizowanego kupiectwa żydowskiego wobec hitlerowskich Niemiec. Po referatach wystosowano depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego do Prezesa Rady Min. Jędrzejewicza do Ministrów Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu.

Na tem przerwano obrady do poniedziałku, poczem delegaci oraz zaproszeni goście udali się na bankiet do sal Klubu Handlowo-Przemysłowego.

w. mer.

Pomnik P. O W.

Z inicjatywy gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego b. Komendanta Głównego Polskiej Organizacji Wojskowej, powstał Komitet budowy pomnika ku czci poległych żołnierzy POW. dłuta artysty rzeźbiarza prof. Edwarda Wittiga. Pomnik ten, stanie w Warszawie w dniu 11 listopada tego roku, jako w piętnastą rocznicę wystąpienia POW., rozbrojenia okupantów i wcielenia formacyj peowiackich do szeregów armji regularnej.

Nad Komitetem budowy pomnika objął protektorat gen. Rydz-Śmigły. Komitet Honorowy stanowią p. p.: gen. bryg. Juljan Stachiewicz, v. min. Adam Koc, gen. bryg. Tadeusz Kasprzycki, b. min. Bogusław Miedziński, dyr. Stefan Bieniewski, woj. Henryk Józewski, inż. Jan Pohoski, Wacław Sieroszewski. Do komitetu Wykonawczego weszli p. p.: mjr. Tadeusz Caspaeri-Chraszczewski — przewodniczący, inż. Wacław Sołtycki — sekretarz, Józef Zduń — skarbnik, inż. Jerzy Budzyński, Halina Ptaszkowska, mjr. dypl. Bronisław Kowalczewski, red. Janusz Delinikajtis — kierownik propagandy i urzędujący Prezesi Zarządów Okręgów Związku Peowiaków.

Na „Święto Morza".

REWIZJA GRANIC — TO WOJNA! WARA OD POLSKIEGO POMORZA!

OBYWATELE!

W dniu 29 czerwca rb. odbędą się na terenie całej Rzeczypospolitej oraz we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą uroczystości „Święta Morza" nad którem wysoki Protektorat objęli Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki, I Marszałek Polski — Józef Piłsudski oraz Prymas Polski Ks. Kardynał Dr. August Hlond.

Uroczystości te mają zadokumentować przed całym światem, że posiadanie własnego wybrzeża morskiego jest dla Polski niezbędnym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej oraz jakiekolwiek próby zamachu na całość granic Rzeczypospolitej spotkają się ze zdecydowanym odporem całego Narodu.

Ujawnione w tym dniu jednolite stanowisko całego społeczeństwa powinno być poparte czynem, to też zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej i Fundusz Akcji Kolonjalnej winna stać się zbiórką powszechną.

OBYWATELE!

Komitet Wykonawczy zwraca się do ogółu społeczeństwa z gorącym apelem, aby w uroczystym dniu „Święta Morza":

Każdy dom w kraju był ozdobiony chorągwią L. M. i K.

Każdy balkon udekorowany afiszem propagandowym i chorągiewkami L. M. i K.

Każda witryna sklepowa — kartonem i proporczykami L. M. i K.

Każde okno w mieszkaniu prywatnem — nalepką L. M. i K.

Każdy obywatel zaznaczył swój czynny udział w ogólno-narodowej manifestacji przez zakup i noszenie specjalnego znaczka „Święta Morza".

OBYWATELE!

Akcja dekorowania ma na celu nietylko ujawnienia gorącego umiłowania morza przez cały kraj, lecz również zasilenie funduszów, których celem jest wzmożenie potęgi naszej na morzu oraz umożliwienie ekspansji politycznej i gospodarczej Polski poza oceanem.

Szczegółowych informacyj w sprawie dekorowania oraz zakupu wszelkiego rodzaju materjałów udzielają: Miejscowe Komitety „Święta Morza" oraz Oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

OBYWATELE!

Wyryjmy w sercach naszych hasło, że morze i kolonje — to potęga Polski!

KOMITET WYKONAWCY „ŚWIĘTA MORZA"

Wyłoniona przez Wojewódzki Komitet Wykonawczy Obchodu „Święta Morza" — Komisja Organizacyjna na zebraniu w dn. 9 b. m. w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie ukonstytuowała się jak następuje: Przewodniczący p. dyr. Ludwik Szwykowski, sekretarz p. Jan Rochowicz— delegat Zarządu L. M. i K., członkowe: dyr Michał Brensztejn, ks. prałat Antoni Ciechański, pos. Stanisław Dobosz, płk. dypl. Stefan Błocki, sędzia dr. Edward Góra, starosta Wacław Kowalski, poseł Władysław Kamiński, ks. Adam Kulesza, mjr. Adam Kozłowski.

Komisja po wysłuchaniu referatu p. J. Rochowicza o charakterze i celach tegorocznego „Święta Morza" ustaliła szczegółowy program obchodu na terenie m. Wilna, który po uzgodnieniu z pozostałemi Komisjami będzie w najkrótszym czasie podany do publicznej wiadomości.

Z nad morza naszego.



Za kilka—kilkanaście dni opustoszałe dotąd wybrzeża półwyspu helskiego zaroją się tysiącznemi rzeszami letników i młodzieży szkolnej stęsknionej do słońca i wody. Do najpiękniejszych części naszego wybrzeża morskiego należy północny brzeg półwyspu helskiego z widokiem na pełne morze.

Ilustracja nasza przedstawia skrawek tego wybrzeża z wyrzuconą na plażę łodzią.

Komitet Ligi Narodów

dokonał klasyfikacji projektów robót publicznych.

GENEWA (Pat). Obradujący tu komitet studjów robót publicznych przy Lidze Narodów dokonał klasyfikacji przedłożonych mu przez różne państwa projektów robót publicznych. Komitet określił jako bezpośrednio opłacalne, a więc w pierwszym rzędzie zalecone 12 projektów w tem 10 projektów polskich. Wśród nich wymienić należy budowę wodociągów (kosztem 79 milj. fr. szw.) elektryfikację wielkich kolei podmiejsk. (40 milj. fr. szw.), sieć dalekobieżną telegraficzną i telefoniczną (78 milj. fr. szw.), roboty elektryfikacyjne (116 milj. fr. szw.) rozszerzenie elektrowni w Stanisławowie (2 milj. fr. szw.), gazyfikację Górnego Śląska (18 milj. fr. szw.).

Zalecenia komitetu zamykają stadjum badań technicznych nad przedłożonemi dotychczas projektami. Sfinansowanie projektów, których zdrowe podstawy spotkały się z uznaniem czynników międzynarodowych, wymagać będzie obecnie specjalnych rokowań. Konferencja ekonomiczna i finansowa w Londynie winna ułatwić te rokowania w interesie ożywienia życia gospodarczego w Europie.

Z Rosji Sowieckiej.

KRYTYCZNE NASTROJE W Z. S. R. R. SOWIECCY OJCOWIE A DZIECI. — TROCKI.

Paryż. (Centropress). Paryski organ A. Kiereńskiego „Dni" w ciekawej korespondencji z Moskwy pisze o krytycznych nastrojach panujących obecnie w Związku Sowietów i o walce pomiędzy sowieckimi „ojcami a dziećmi" t. j. młodzieżą a starem bolszewickiem pokoleniem. W korespondencji tej m. in. powiada się: „Młodzież pragnie zmian. Im młodsza tem więcej żądna jest zmian radykalniejszych. Rząd Stalina psychologicznie jest dla młodzieży zupełnie obcy. Przeciwnie uwidacznia się, że nie jest ani rządem partji, ani „naszym" t. j. młodzieży. Obcy rząd, jak tylko się zdyskredytuje musi ustąpić. W „niezastąpienie" Stalina młodzież nie wierzy. Demokracja pojmowana jest w wązkim sensie: „demokracja partyjna", demokracja komsomolska", „tajne głosowanie". Ale demokracja w każdym wypadku uważana jest za konieczną jako metoda dla dobra ludzi zdolnych, a głównie „pojmujących życie". Starcy już „nie rozumieją życia" i dlatego powinni się usunąć.

Te nastroje wśród młodzieży skłoniły stare pokolenie do skoncentrowania się dla „nowych podstawowych zadań". Należy zgromadzić i zjednoczyć wszystkie żywioły wierne partji. W ocenie zagadnień związanych z tem zadaniem wielką rolę przypisuje się grupom zbliżonym do Uljanowa. Mówi się o znacznie zesilonych wpływach Rykowa. Ze wszystkich starych bolszewików, Rykow „najbardziej boi się bonapartyzmu" (tak charakteryzuje się jego nastrój) i on też czyni wysiłki, aby jak najwięcej sił zmobilizowano do walki z bonapartyzmem. Może dla tego też Stalin tak wysoko ceni Rykowa. Rykow też jest jedynym ideowym przeciwnikiem oddania władzy w ręce wojskowe (Woroszyłowa). Ale i wśród starców daje się zauważyć wielki rozkład ideologiczny, tak, że starcy nawet pomiędzy sobą nie mogą dojść do porozumienia. Przeważa opinja, podzielona również przez Rykowa: Aby partja była zbawiona, trzeba uciec się do metod faszyzmu; trzeba skupić się około wodza.

W salonach starców rozpoczęły się energiczne rokowania w sprawie opozycjonistów. Mówi się, że z „żywiołów", które należałoby nakłonić do pojednania, nie jest wykluczony też Trocki. Ale Trocki sprawia im dużo kłopotów, bowiem wymaga wzajemnego uznania błędów i wzajemnych usprawiedliwień. W salonach młodzieży nie tracą nadziei, że dojdzie do porozumienia z Trockim. Trockiego powszechnie uważa się za „niezgrabnego podróżującego z krótkowzrocznemi oczami": widzi co dzieje się przed nosem dopiero w ostatniej minucie. Ale gdy zobaczy, to już postępuje jak należy i nikogo nie oszczędza... Trocki uważany jest za cenną osobistość zwłaszcza ze względu na niebezpieczeństwo bonapartyzmu, ponieważ bonapartystom jest niepotrzebny a sam bonapartystów nie ścierpi.

Dwaj panowie C.

Inżynier Cuet, człowiek zamożny, paryżanin z krwi i kości, kawaler z temperamentu i przyzwyczajenia, postanowił się ożenić, gdy wybiła czterdziestka na zegarze jego żywota. Powiedziano — zrobiono. Cuet zjawił się ze swoją narzeczoną w kancelarji mera dla podpisania kontraktu ślubnego. Urzędnik zajrzał do ksiąg metrycznych i... spiorunął z oburzenia.

— Proszę pana, jeśli pan chce koniecznie zostać bigamistą, niechże pan ma na tyle sprytu, aby się udać nie do tego merostwa, gdzie pan podpisał już pierwszy kontrakt ślubny.

— He, co takiego, co pan mówi?...

— Mówię, że ślub pański jest ważny dotąd, że ma pan pięcioro dzieci, że porzucił pan żonę, która pana szuka po całej Francji.

Tableau.

Nieszczęsny Cuet zemdlałby ze strachu, gdyby nie to, że jego narzeczona uczyniła to wcześniej.

Co tem było, to było — Cuet zwrócił się do sądu z prośbą o poprawienie „omyłki" w księgach metrycznych. Przy tej okazji sędzia zażądał od p. Cuet wypisu z rejestru sądowego. Biedny Cuet zapłacił 5 fr. 50 ctm. w archiwum i otrzymał wzamian całą plikę maszynopisów, z których się dowiedział, że, zasądzony był 5 razy za oszustwo, 2 razy za nadużycie zaufania, raz za obrazę moralności publicznej etc. etc., przesiedział 4 i pół roku w pace, a obecnie grozi mu zesłanie do Cayenny.

— No, ładny ze mnie gagatek — jęknął inżynier. Kto mnie tak urządził?

Teraz rozpoczęły się wędrówki p. Cuet po sądach, archiwach, merostwach w poszukiwaniu „omyłki", dzięki której dwaj panowie C. stali się jedną osobą. Wreszcie wdepnął p. Cuet do tego samego merostwa, w którem miał podpisać kontrakt ślub. Urzędnik poznał odrazu pechowego narzeczonego.

— A, bardzo się cieszę, że pana widzę. Właśnie dopiero co wniosłem do książki metrycznej wypis aktu zejścia. Umarł pan.

— Dzięki Bogu, mój sobowtór umarł nareszcie. A więc nie jestem już mężem porzuconej żony, ojcem pięciorga dzieci, nie grozi mi zesłanie do Cayenny.

— Halt! Nie ciesz się pan! W obliczu prawa jest pan nieboszczykiem.

Epopea p. Cuet trwała blisko rok. Dopiero śledztwo ścisłe wykryło przestępcę, który przywłaszczył sobie dokumenty inżyniera, korzystał z nich przez szereg lat, i figurował pod nazwiskiem Cuet nawet na ławie oskarżonych.

Wybrana inżyniera niedoczekała się jednak jego rehabilitacji i zerwała z nim jeszcze przed wynikiem śledztwa. Tak się zakończyła historja „dwóch panów C", która bawiła przez dłuższy czas Paryż.

M.

CZASOPISMA SZKOLNE.

Rzecz dziwna jak ten jad dziennikarski przenika w niewinne dusze dziecięce!

Pamiętam jasne, gwarne dni najwcześniejszej młodości, kiedy całem gronem pisaliśmy gazetę, w której figurowały takie np. wiersze: „Od stodoły do tartaku, jechał kociak na prosiaku, prosiak bęc, kociak w błocie, nie ujeżdżaj wieprza kocie"! i t. p. wiadomości bieżące. Komitet redakcyjny nosił wspaniałe pseudonimy: Wejdawutas, Duszohubka, Rydz czerwony Grzebopięta i t. p. a posiedzenia, okryte straszliwą tajemnicą, odbywały się na strychu lub w mszarynce, w altanie własnej roboty.

Wypisać się w organie czytanym przez otoczenie, jest w tem jakaś dziwna roskosz, jakaś perwersyjna chęć, pociągająca pokusa, której ulegają szkolne zespoły i w wesołym trudzie wypisują co im do głowy przyjdzie, na cierpliwym papierze.

Leżą właśnie przedemną takie wyczyny, o dobry Boże! Kto wie czy nie przyszłych dziennikarzy? Żart na stronę, objawiają się tam zdolności, widać rozwinięty zmysł obserwacji, humor, dowcip, ujęcie życiowe widzianych zdarzeń, staranne acz bezbarwne opracowania „oficjalnych tematów"

Zacznijmy od najskromniejszego wydawnictwa od pisanej ręcznie **Naszej Gazetki,** utworu Szkoły dla Zaniedbanych chłopców (ul. św. Anny). Przedewszystkiem uderzają wcale dobre ilustracje okładki, któryś z chłopców ma wyraźny talent winietkowy, wypracowania (artykuły wstępne), pisane poprawnie, nie wykazują nic oryginalnego, ale za to kronika bieżąca... Pyszne te różne przygody na grzybach. Łódka na wagarach, kąpiele w Wilejce, Jak gazy puszczali, albo recenzje teatralne: dają obrazy żywe, barwne, pełne wisielczego nieraz humoru, bo te łobuzy piszą szczerze o swoich psich figlach i niezbyt etycznych postępkach, oraz o skutkach własnego postępowania. Te dzieci bruku wileńskiego to urodzeni reporterzy.

Echo Szkolne, czasopismo młodzieży gimn. Im. K. Chodkiewicza w Lidzie, hektografowane, odznacza się bardzo dobremi rysunkami, taka ilustracja „Chochoły" do artykułu o Wyspiańskim, mogłaby być obrazem. Również humorystyczne rysunki dobre, nowelka o Rysiu, co ze wzruszeniem czytał Pana Tadeusza, ładna, wiersze banalne w jednym numerze próba wprawiania się w języki obce, niemiecki i francuski, za mało bezpośrednich wrażeń, notatek z życia prowincji, otoczenia, miasteczka czy wsi okolicznych.

Pięć numerów dziśnieńskiego dwumiesięcznika **Nasz Głos** na przestrzeni od 1931 — 1933 drukowany jest z winietką herbową powiatu, przedstawia Pogoń i snop zboża. Piszą tam i profesorowie, np. prof. Jaxa-Bykowski daje charakterystykę dziśnieńskich ósmaków z 1933 roku. Określa większość uczniów jako rasę subnordyczną, o średniej sile fizycznej, wzrost dość znaczny, testy psychiczne dają najlepsze wyniki odnośnie do wyobraźni i pamięci, słabsze w spostrzegawczości i ścisłości rozumowania, dziewczęta maja lepszą pamięć, a żydzi ktoby myślał, gorszą spostrzegawczość. Wreszcie, pod względem siły woli, zeznania były zupełnie na korzyść uczniów, zdolnych opanować swe uczucia i namiętności.

Przeważają wypracowania na zadane tematy, jak Sobieski, Z katechizmu rycerskiego Czartoryskiego, O Powstaniu 63 roku, i t. p. ale jest i sporo regjonalnych obserwacji, legiend, zwyczajowych obrzędów, (Wilczy dół, Ciareszki, Wierzenia ludu białoruskiego i t. p.). Czasami wcale ładne wiersze, np. Uroczysko Eri, i Jastrzębca Przy kominku, świetny obrazek „Rozmowa myśliwska" (w 3-m nr. 32 r.). Wogóle utwory literackie są w tem czasopiśmie zajmujące np. takie obrazki jak Pupina i Pietruszewskiego VII kl. albo takie zakończenie „Igraszek Losu" utworu Andzilewki z VI kl. „Nie idzie życie po linji kaprysu, ale instynktu, On nas wiedzie przez rozpadliny marzeń, aż siebie odnajdziemy. Oleś uciekł od swoich, którzy byli mu obcemi, uciekł do obcych, bo może tam znajdzie już... swoich. Być raczej igraszką instynktu samozachowawczego nigdy cieplarnianego", to są spostrzeżenia wzięte z życiowego doświadczenia młodziutkiej co prawda duszy, ale przemyślane, dowodzą patrzenia na bliźnich ze współczuciem społecznem, którego nam tak potrzeba. Obfita kronika o teatrze amatorskim i szkolnych sprawach dopełniają numery.

Należało by dawać jaknajwięcej zwyczajowych, miejscowych opisów, np. „Ciareszki" dlaczego nie dano piosenek, które mogą niedługo zaginąć? Obserwacje przyrody, ludzi, typów, badanie wspomnień starych ludzi, życie okoliczne, to są zadania takich pism szkolnych na prowincji, poza sprawami gimnazjalnemi. Życie naszej wsi jest mało znane! jeśli się tam popełni kryminał, jeśli zdarzy się jakieś przestępstwo lub obchód narodowy, mamy kronikarskie notatki, ale nikt nie zagląda do wnętrza chat. Któż z miast tam wejść potrafi? Niechże to uczynią ci, co z tych chat wyszli lub blisko nich żyją, to będzie najwdzięczniejsze i najbardziej owocne zadanie pisemek szkolnych, jeśli mają mieć jakąś rację bytu. Bo drukowanie wypracowań, choćby celujących, o Wyspiańskim czy Sobieskim, nie ma celu. Wszak stopień może autor otrzymać w klasie, odczytać taki elaborat na wieczorku literackim, popularnym i t. p. a drukowane słowo na takie tematy przeczyta z większą korzyścią w piśmie dorosłych autorów.

Niewiem czy **Nasze Echo** wyd. Seminarjów Nauczycielskich w Wilnie i Trokach, którego numer 4 z 1931 r. mam pod ręką, wychodzi dalej, ten z kwietnia—maja, nie przedstawia nic specjalnie ciekawego, artykuliki okolicznościowe, mogłyby się znaleźć w piśmie codziennem.

Młody Las jest kwartalnikiem młodzieży Gimn. im. S. Żeromskiego (Koła Polonistycznego) w Lidzie. Mamy przed sobą 1 numer, poświęcony Piłsudskiemu, gdyż wydawnictwo zaczyna swą działalność „w najradośniejszy dzień w roku, 19 marca: dzień imienin Wodza". Szkolne lata, działalność literacka, walka o Niepodległość, Piłsudski w pieśni, Przysposobienie wojskowe, Romantyzm w życiu i czynach Marszałka, oto tematy opracowane poprawnie, ze szczerem umiłowaniem tematu. Kronika objaśnia nas, że w Lidzie czynne są następujące organizacje uczniowskie: Bratnia Pomoc, Koło polonistyczne i filologiczne, jest trzecia próba tego rodzaju po sympatycznej Rzeczypospolitej i niefortunnym sterze.

Dziewiąta Fala — czasopismo młodzieży szkolnej wileńskiej, w wytwornej szacie wydane, wykazuje największe wyrobienie stylu i opracowanie artykułów na wyższym poziomie niż te skromne próby prowincjonalne. Ale... jest w nich jakiś szablon, może właśnie wskutek większego oczytania, i bezpośrednich wpływów literackich, jakby natchnienie zaczerpnięte z czasopisma. We wstępnym artykule „My—nic", autor domaga się od szkoły (a może tylko od młodzieży) większego dostrojenia się do współczesności narzekając że historyzm szkolny zniechęca i odsuwa od życia. Autor artykułu . Uwielbia konstruktywistyczną poezję i jej społeczność jej wierne przetwarzanie rzeczywistości, to że kształci przez samą formę (?) zapewnia też że „młode pokolenie idzie w życie szczerze i bez patosu", ale w tych słowach jest trochę patosu i na czem ta szczerość w stosunku do życia polega? o tem nie artykuł nie mówi.

„Wy i my" zwraca się do starszego pokolenia z zarzutem że wymawia współczesnej młodzieży „brak ideałów, a to jest tylko inny pogląd na świat, bardziej pesymistyczny, trzeźwiejszy, jesteśmy bardziej życiowi, oto wszystko". Artykulik ten, wymagałby większego pogłębienia kwestji, bo określić młode pokolenie że jest „inne" i dać powierzchowną charakterystykę, to nie wystarcza, więcej byśmy chcieli wiedzieć o istotnych zainteresowaniach dorastającego pokolenia, bo sporty jakby już nie budziły takiego szału jak kilka lat temu? „Żet" pisze przeciw kuratorom kierującym pracami organizacji szkolnych... nie znam bliżej tych stosunków, ale zasada dania większej swobody, by młodzież wykazała swoje istotne zdolnoś-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zabił złodzieja podczas pościgu.

Onegdaj w nocy mieszkaniec kol. Marjampol Michał Sańluk usłyszał jakieś podejrzane szmery w swojej zagrodzie. Wzbudziwszy się w pogrzebacz Sańluk wyszedł sprawdzić przyczynę szmeru. Jakież było jego zdumienie, kiedy ujrzał na dachu swego domu jakichś nieznanych mu dwuch osobników. Nocni goście zauważyli również gospodarza i zaczęli się wycofywać z dachu na ziemię. Odważny gospodarz, chcąc jednak przytrzymać nieproszonych gości podszedł do nich, wtedy jeden ze złodziei uderzył go jakiemś narzędziem tępem i poczęli uciekać. Sańluk zaczął ich tropić, a kiedy udało się mu dogonić uciekających silnie wymierzył pierwszemu uciekającemu silny cios trzymanym w ręce pogrzebaczem.

Uderzenie było celne. Uderzony jak kłoda zwalił się na ziemię wypuszczając z rąk worek.

Drugiemu złodziejowi udało się zbiec. Sańluk widząc, że uderzony przez niego nie podnosi się zbliżył się do niego i z przerażeniem skonstatował, że człowiek ten już nie żyje.

Przybyła na miejsce wypadku policja ustaliła, że zabitym osobnikiem jest Agafej Kuszleców znany policji zawodowy złodziej. W worku, który przy zabitym znaleziono, znajdowała się słonina i mięso, a tuż obok leżał porzucony przez niebosz.czyka obcięty karabin.

Za zbiegłym złodziejem zarządzono pościg. (c).

Trzy strzały do policjanta.

Onegdaj posterunkowy Lemieszek przechodząc obok folwarku Borki-Wielki zauważył trzech mężczyzn, którzy wydali mu się mocno podejrzani. Zrównawszy się z nimi posterunkowy poprosił spotkanych o wylegitymowanie się. W momencie kiedy przeglądał podany mu przez jednego z osobników dowód osobisty, wydany na nazwisko Stanisława Biaszczaka, jeden ze spotkanych cofając się o krok wstecz wyciągnął błyskawicznym ruchem rewolwer i kierując lufę rewolweru w kierunku posterunkowego oddał dwa strzały. Na szczęście obydwa strzały chybiły. Korzystając jednak z chwilowego zamieszania wszyscy trzej osobnicy po części szybko uciekać, oddając zasiebie jeszcze jeden strzał.

Widząc iż przypuszczenia co do kondu ity spotkanych trzech osobników były właściwe, posterunkowy Lemieszek użył również broni oddając do uciekających 4 strzały.

Jedna z kul ugodziła uciekającego Biaszczyka w udo prawej nogi. Ranny padł na ziemię, a posterunkowy nie dając za wygraną kontynuował pościg ale już bezskutecznie. Rannego Biaszczyka odwieziono do szpitala w Mołodecznie. (c)

Kursy instruktorskie dla działaczy społecznych.

Zapowiadane kursy instruktorskie dla działaczy społecznych w Mołodecznie i Wilejce odbyły się w dniach 9—11 bm. w myśl ułożonego planu. W charakterze wykładowców wystąpili pp. posłowie BBWR. dr. Stefan Brokowski, Stanisław Dobosz, Fryderyk Krasicki i red. Mackiewicz, oraz inż. Jan Czerniewski.

Rady powiatowe BBWR. korzystając z oswiedzin pp. posłów w ośrodkach ich pracy zorganizowały jednocześnie plenarne posiedzenia rad powiatowych, na których m. in. dokonano wyboru kandydatów na stanowisko kierownicze organizacyj powiatowych BBWR.

W Wilejce wysunięty został na stanowisko prezesa rady powiatowej wieloletni kierownik organizacyjny obozu prorządowego w tamt. powiecie — dotychczasowy sekretarz rady p. Ludwik Żołądkiewicz, w Mołodecznie zaś ustalona została kandydatura d-ra Jastrzębskiego. Na obydwuch zebraniach złożył sprawozdania ze stanu organizacyjnego BBWR. pp. kierownicy sekretarjatów powiatowych, podkreślając stały rozwój prac i wpływów Obozu prorządowego w terenie. Ponadto dnia 10 czerwca wieczorem odbyła się „czarna kawa” w Mołodecznie, połączona z odczytem posła d-ra Stefana Brokowskiego, a w dniu następnym w Wilejce, gdzie w charakterze prelegenta na „czarnej kawie” wystąpił poseł Stanisław Mackiewicz.

Poseł Brokowski mówił o pracach ostatniej sesji parlamentarnej oraz sytuacji politycznej i gospodarczej, a poseł Mackiewicz streszczał swe wrażenia z podróży do ZSSR.

Obydwa odczyty wywołały ożywioną dyskusję i odbyły się przy bardzo licznej frekwencji inteligencji.

la na szkodę państwa, usiłując wichrzyć stosunki w kraju i w związku z tem uchwalili rezolucję, potępiającą stanowisko opozycji względem najżywotniejszych zagadnień ogólnopaństwowych. Zebranie uchwaliło wślad za tem wysłanie depeszy hołdowniczej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Podbrodzie.

ŚWIĘTO STRAŻACKIE W PODBRODZIU.

W czasie Zielonych Świątek t. j. w dn 4 i 5 czerwca r. b. odbyło się w naszem mieście „Święto Strażackie” połączone z ludową zabawą. W pierwszym dniu, 4 czerwca odbyła się Ludowa Zabawa na placu rynkowym przy dźwiękach orkiestry strunnej. Program zabawy był obfity i urozmaicony różnemi atrakcjami, które wywoływały dość śmiechu wśród widzów. Podczas zabawy była czynna loterja fantowa. Poczem od godziny 20 do godz. 2 w nocy odbyła się zabawa taneczna w remizie straży ogniowej.

Następnego dnia na placu rynkowym odbyły się popisy i zawody strażackie. Straż nasza wykazała dostateczną sprawność bojową i wyszkolenie. Poczem zawody wykazały poważny postęp i wielkie zainteresowanie strażaków. Należy zauważyć, że bieg 100 mtr. w pełnem umundurowaniu osiągano w 17 sekundach, zaś bieg 3-ch kilometrowy w 19 minutach. W popisach strażackich najlepszy czas został osiągnięty 1 min. 25 sek. przy formie najpiękniejszej przeprowadzonej przez strażaka Arona Szapiro, który wszystkie wyznaczone przeszkody z połączeniem wężów tłoczonych wykonał w czasie powyższym, zdobywając przeto pierwszą nagrodę.

Po zawodach prezes Straży Ogniowej p. Kajetan Rożnowski burmistrz m. Podbrodzia rozdał zawodnikom nagrody przy dźwiękach marsza orkiestry.

Na zakończenie święta strażackiego odbyła się majówka z przyjęciem dla strażaków, podczas której bardzo miło i wesoło strażacy spędzili czas wspólnie z członkami Zarządu Straży i zaproszonymi gośćmi.

Ogółowity czysty zysk z loterji i innych imprez został przeznaczony na zakup hidroforu, oraz na inne wydatki straży.

Tania wycieczka do Gdyni.

Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej przypomina, że ostateczny termin przyjmowania zapisów na udział w „Taniej wycieczce do Gdyni” upływa z dniem 14 czerwca r. b. Koszty udziału w wycieczce, obejmujące przejazd III klasą w obydwie strony, utrzymanie w ciągu dwóch dni w Gdyni z noclegiem, wycieczka salonowemi statkami na Hel i zpowrotem, zwiedzenie Gdyni, Kamiennej Góry, Oksywia i Helu, oraz szczegółowe zwiedzenie portu Gdyńskiego holownikami wynoszą 10 zł. od osoby. Udziela informacyj i przyjmuje zapisy sekretarjat Ligi w Wilnie, ul. Wolana 10 tel. 9-32 w g. 9—15.

OFIARY.

Ognisko Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Olkienikach całkowity dochód uzyskany z zabawy nauczycielskiej w Olkienikach dn. 6.V 1933 r. w sumie zł. 27 gr. 50 przesyła przez P. K. O. naszego kuria na rzecz bezrobotnych.

Mołodeczno.

MANIFESTACJA M. RAKOWA KU CZCI PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Z m. Rakowa w powiecie mołodeczańskim donoszą: W niedzielę 28 maja r. b. odbyło się tutaj zwołane przez Komitet Gminny BBWR zebranie ludności na program którego złożył się odczyt p. Leona Mejnartowicza z Mołodeczna na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju oraz znaczenia ponownego wyboru na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego.

Zebrani, wysłuchawszy wywodów prelegenta, nie szczędzili słów oburzenia pod adresem opozycji, która dzia-

ci, i wyczyniała swe programy, nie pod kuratelą, to ma dużo słuszności, bo samodzielność i samowystarczalność, to są właściwości nader potrzebne dla kończącego uczenia i ucznicy. Dobre studjum Tukalskiego o Malaczewskim, niemiła nowela „Zwycięzca”, Przygoda stateczku „Jurand” dobrze opisana, (trochę dziecinnie), dowcipny jest „Traktat” o pacyfiźmie, trzeźwo ujęty. W kronice piszą ostro przeciw organizowanym przedstawieniom teatralnym na Pohulance. Trudno odmówić tym krytykom sporej dozy słuszności; teatr nie może być tylko lekcją obowiązkową, należało by więcej wsłuchiwać się w głosy młodzieży, czego chce w teatrze? Co ją interesuje? Że nie miłość króla Zygmunta do Barbary, że na pięknie języka Wyspiańskiego, na wystawę i kostjumy nie reagują zainteresowaniem, to trudno, kultury sztuki nie posiada, tradycji, w pierwszem pokoleniu kształcących się wyżej, sportami zarzucono jej psychikę, skąd ma nabrać gustu do stylowości, do przeszłych wieków i historji? Która widocznie jest jakoś martwo wykładana, jeśli się odczuwa pewien wstręt i zmudzenie tym przedmiotem.

Głos Ucznia. Pismo Samopomocy Młodzieży szkolnej Gimn. Tow. Pedagogów. Wydano kilka numerów. Tworzca praca samopomocy tego Gimn. nieustannie szuka dróg wypowiedzenia się i realizacji praktycznej. Istnieje tam gazetka ścienna do któ-

rej podobno mają powrócić, gdyż wydawanie perjodyku nie przedstawia dostatecznych korzyści w żadnym kierunku. Przeglądając zeszyty widzimy: dobre szkice, rysunki ilustrujące, rzeczowe artykuły o sprawach samopomocy szkolnej (o unikwarji i opiece społecznej np.) ładne i celowe opowiadanie, „Opis okolicy cmentarza wysockiego” (o biednej Goldzie-Bejla) M. Borowikówny, Musia Dajchesówna opowiada jak grała film; to są zajmujące, barwne rzeczy, reszta to może pożyteczna, ale tylko nie przez pedagogie, a przez przedmiot Samorządu lub znaleźć się na ściennej gazetce.

W innem miejscu pisałam dlaczego młodzież współczesna interesuje się tylko takiemi sztukami, które zahaczają o jej życie, o codzienność ich życia, mnich, ich rodziców, klasy z której pochodzą, słowem dlaczego chcą widzieć współczesność przetworzoną artystycznie, siebie samych na scenie. Mają lat 16, 17, 18, i te lata młode chcą widzieć odmalowane, zucieka wając ich lata 20-ste, ale dalej już mniej, coraz mniej.

Kronika sportowa, szkolna i harcerska, dopełniają treści numeru Dzie wiątej Fali. Niezaprzeczenie wydana jest starannie i wytwornie, polszczyzna lepsza, niż w tych pismach prowincjonalnych, poziom myślowy wyższy, ale bezbarwny, ale szablon, ale poco właściwie takie pismo nie przynoszące nic oryginalnego?

Hel. Romer.

—oXo—

Projekt przeniesienia terenu Targów Północnych.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że rozważany jest obecnie projekt zmiany terenu Targów Północnych. Targi dotychczas odbywały się na terenie ogrodu Bernardyńskiego. Położenie jednak ogrodu stosunkowo dość odległe od stacji towarowej nie jest wygodnem dla wystawców zamiejscowych, szczególnie zaś dla eksponatów ciężkiego przemysłu, gdyż przywiezienie ich ze stacji towarowej do ogrodu Bernardyńskiego związane jest z dużemi trudnościami, a ponadto pociąga za sobą zbyt duże koszty. To też wyłoniła się obecnie koncepcja, **by 3 Targi Północne w roku bieżącym odbyły się już poraz ostatni na na dawnem swem miejscu,** następne zaś Targi mają być przeniesione na teren placów pomiędzy Wielką Pohulanką i ul. Nowogródzką. Teren ten jest dogodny z tego względu, że łączy go ze stacją towarową odnoga kolejowa, co pozwoli zamiejscowym wystawcom dostarczać swe eksponaty bezpośrednio koleją.

Przy tej sposobności trzeba nadmienić, że podczas bytności „Luna-Parku” w Wilnie nie było całego szeregu atrakcyj, związanych z zainstalowaniem i przewiezieniem cięższego sprzętu ze względu na to, że przewiezienie go z kolei pociągnęłoby nadmierne koszty.

Wrazie realizacji tego projektu, wszystkie pawiljony na terenie ogrodu Bernardyńskiego, natychmiast po zakończeniu tegorocznych Targów zostaną rozebrane.

Teatr w Bernardynce.

„Roxy“ komedjo-farsa w 3 aktach Barry-Connersa.

Naturalnie napisano tę bzdurę amerykańsko-węgierską dla jednej uroczej artystki i ta trzyma sztukę, która po za tem jest tak idiotyczna że trudno wytrzymać i przytem źle tłumaczona czy umiana, bo czasami tekst niema sensu.

Podstawą dowcipu są nauczone przez Roxy aforyzmy mające jej pomódz w zdobyciu serca ukochanego, (b. trudna rola bo ma być uroczy i idiota jednocześnie). Mama i Grace są czarne charaktery, a Roxy i Papa różowe — zaś dwaj konkurenci... prześcigają się w banalności.

W Bernardynce urok p. Zaklickiej i humor p. Glińskiego w roli sympatycznego Papy, „trzymał“ sztukę i widzów utrzymywał w dobrym humorze. P. Szpakiewiczowej niewiadomo doprawdy kto radzi grać charakterystyczne, niema wcale humoru w sobie i krzyki nic nie pomogą, gra ślicznie role salonowe, umie się ubrać, ale jako Maman Roxy była raczej nużąca, reszta grała jak w prowincjonalnym teatrze. Publiczności było dużo.

Hro.

Goście z daleka.

Bawią w Wilnie: dr. profesor Jalo Kalima slawista Finn z Helsinki (Helsingforsu) dawny przyjaciel Polaków, jeszcze z przedwojennych czasów, autor dzieła o zapożyczaniu słów fińskich ze słowiańskich i odwrotnie. Brat prof. Eino Kalimo jest dyrektorem teatru i pozostaje w bliskich stosunkach z Osterwą. P. Jolo Kalimo zwiedza z wielkiem zajęciem Wilno i jego zabytk. pod kierunkiem prof. Ehrenkreutzowej.

Wczoraj przyjechał na kilka dni, również wcelu poznania naszego miasta, ks. Jakubisiak, jeden z najbardziej znanych obecnie Polaków w Paryżu, gdzie był już przed wojną proboszczem przy kościele Assomption, t. zw. polskim, gdyż odbywają się tam kazania polskie i uroczystości narodowe. Ks. Jakubisiak napisał po francusku dzieło filozoficzne **„O czasie i przestrzeni w rzeczy w sobie“** nagrodzone przez Akademję francuską, **„Podstawy filozoficzne komunizmu** (rzecz o bolszewiźmie), oraz **O granicach indywiduum jako pojęcia transcendentalnego** —znany jest jako świetny kaznodzieja wśród Polaków i Francuzów, gdyż pojął świetne tradycje francuskich mówców religijnych mających we Francji tak świetne tradycje w osobach Bossueta, Lacordaire, O. Didon.

Posłyszymy ks. Jakubisiaka na Środzie Literackiej, a może i w którym z kościołów jeśli zabawi, jak się zdaje, do niedzieli. Byłaby to niezwykła sposobność usłyszenia w mieście gdzie kazał i działał Skarga, współczesnego kaznodzieję, dokonywującego również nawróceń i wywierającego głębokie wrażenie.

Zebranie bednarzy wileńskich w sprawie dostawy beczek dębowych do Ameryki.

Pisaliśmy już o tem, że Ameryka, wobec częściowego zniesienia prohibicji szalejąca za piwem, w swych poszukiwaniach za beczkami dotarła aż do Wilna i zapytywała, czy nie posiadamy większych fabryk beczek. Fabryk nie mamy, jednak bednarzy wileńscy nie chcą wypuścić z rąk okazji zarobienia dolarów i za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej w Wilnie wszczynają bezpośrednio w Ameryce starania o pozyskanie zamówienia na około 30 tysięcy beczek dębowych do piwa.

Specjalnie w tym celu we środę, t. j. jutro, o godzinie 20-ej w lokalu Izby Rzemieślniczej odbędzie się zebranie wileńskich bednarzy w celu omówienia możliwości wykonania ewentualnego zamówienia z Ameryki na beczki dębowe. **(h).**

Przedewszystkiem — zdrowie.

Uszy wygadano mi tym aforyzmem od dzieciństwa. Nieraz jednak, gdy mi lekarz czy otoczenie przestrzega mnie przed kilkokilometrowym spacerem pieszym, wiosłowaniem, gimnastyką czy innym ulubionym wyczynem (osłabione niby serce), — myślę sobie: na cóż mi wreszcie zdrowie, gdy muszę sobie odmawiać tylu przyjemności... Pesymistyczny wniosek taki zwłaszcza na myśl przychodzi, gdy musimy sobie odmawiać czegoś, co stanowi nietylko przyjemność, ale i nałóg. Choćby — papierosy. Z niemi źle, bez nich — jeszcze gorzej... Nie wszyscy jednak może wiedzą, że palaczom przyszła ze zbawienną pomocą chemja, bo oto monopol tytoniowy wyrabia i sprzedaje papierosy chemicznie odnikotynowane. Skonstatowałem to dopiero w tym roku. Z radością zakupiłam je na urlop, myśląc sobie, po raz pierwszy może bez przekąsu: „Tak przedewszystkiem zdrowie“, bowiem nie musiałem sobie odmawiać przyjemności palenia.

Podziękowanie.

Komitet uroczystej akademji w dniu 7 czerwca ku czci Pana Prezydenta R. P. tą drogą składa serdeczne podziękowanie p. Biernackiej i p. dyr. Szpakiewiczowi — artystom Teatrów Miejskich, oraz p. Niedziełko z Konserwatorjum za łaskawy udział w Akademji oraz p. dyr. Wyieżyńskiemu za przychylne ustosunkowanie się i pomoc w dostarczeniu sił wykonawczych do części artystycznej Akademji.

KURJER SPORTOWY.

We czwartek zamknięcie wystawy sportowej

Trwając już od dłuższego czasu wystawa sportowa zostanie ostatecznie zamknięta we czwartek.

Na uroczystość zamknięcia złożą się następujące punkty programu: 1) zbiórka wszystkich delegatów klubowych i przedstawicieli związków sportowych, 2) przemówienie i rozdanie nagród, oraz dyplomów przez wiceprzewodniczącego M. K. M. F. i P. W p. Starostę W. Kowalskiego, 3) orkiestra, 4) zamknięcie wystawy.

Komitet wystawowy prosi wszystkie organizacje sportowe, a w pierwszym rzędzie pp. wystawców o gremjalne wzięcie udziału w uroczystości zamknięcia.

Początek o godzinie 19.

Dalsze wyniki głosowania

na najbardziej dla Wilna zasłużonego działacza sportowego

Wczoraj oddano znowu 159 głosów na najbardziej dla Wilna zasłużonego działacza sportowego. 154 głosy oddano na ppłk. Zygmunta Wendę, 3 na kpt. Zygmunta Ostrowskiego i 2 na p. Janusza Dobrzyńskiego.

Jak więc z powyższego wynika dotychczas prawie wszyscy sportowcy głosują na Prezesa Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i na prezesa lekkiej atletyki wileńskiej, gdyż ogółem jak dotychczas ppłk. Wenda otrzymał 337 gł.

Na drugiem miejscu ogromną różnicą głosów w stosunku do pierwszego, a minimalną różnicą w stosunku do drugiego znajduje się . Jarosław Niециecki, mając tymczasem tylko 35 głosów.

Trzecie miejsce zajmuje pułk. Iwo Giżycki, mając 34 głosy.

Na dalszych miejscach są: pp. Tadeusz Szumański — 14, kpt. Ptaszyński — 13, insp. Izydorczyk — 9, kpt. Z. Ostrowski — 3, J. Dobrzyński 2 Korabiewicz — 2 i Downarowicz z kpt. Kawalcem po 1 głosie.

Konkurs nasz trwać jeszcze będzie tylko do czwartku, gdyż we czwartek skończy się jednocześnie wystawa sportowa.

Głosować jednak będzie można również w piątek do godziny 18, ale już tylko w redakcji „Kurjera Wileńskiego“ (Biskupia 4).

Ciekawi jesteśmy jak ostatecznie ułoży się lista naszych organizatorów i czy dotychczasowa kolejność utrzyma się.

Oddaję swój głos na ....

....

jako najbardziej zasłużonego dla Wilna działacza i organizatora sportowego.

Imię i nazwisko głosującego ....

....

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 13 czerwca 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Komunikaty pras. Muzyka. Chwilka gospodarcza. 10,00: Transmisja nabożeństwa ormiańskiego z Kut. 11.57: Czas. 12,05: D. c. transm. z Kut i fragment jarmarku huculskiego. 12,25: Audycja dla poborowych (muzyka). 15,20: Program dzienny. 15,25: Giełda roln. 15,35: Utwory Offenbacha (płyty). 15.55: Kom. 16.00: Koncert solistów. 17,00: Pogadanka muzyczna prof. M. Józefowicza. 17.15: Koncert symfoniczny. 18,15: „Na świętej Górze Gostyńskiej“ odcz. 18,35: Wiad. bieżące. 18,40. „Mniejszość niemiecka we Francji“ odczyt lit. 18,55: Rozmait. 19,05: „Początki rewolucji bolszewickiej na tle wspomnień osobistych“ odczyt. 19,20: Piosenki z filmów dźwiękowych (płyty). 19.40: „Na widnokręgu“. 20,00: Godzina życzeń (płyty). 20,30. Dziennik wieczorny. 21,00: Bieżące wiad. roln. 21,10: II cz. koncertu. 21.30: Pieśni w wyk. Heleny Dal (sopr.) 22,00: Audycja literacka „Na Świętej Żmudzi“ reportaż historyczny. 22.35: Kom. meteor. 22.40: Muzyka taneczna.

WARSZAWA

WTOREK, dnia 13 czerwca 1933 r.

12,05: Płyty gramofonowe. 12,35: Płyty gramofonowe. 14,35: Płyty gramofonowe. 15,15: Płyty gramofonowe. 17,00: „Skrzynka Pocztowa“. 18,35: Muzyka lekka z płyt. 20,00 „Święto tańca artystycznego“, 21.00: Bieżące wiadomości rolnicze —p. Józef Płatek. 21,50: Recital śpiewaczy H. Dudiczówny. 22,00: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

PORANNA AUDYCJA.

Dzisiaj we wtorek program radjowy rozpocznie się o godz. 7 rano. Podany będzie sygnał czasu, następnie usłyszymy lekką muzykę na płytach gramofonowych oraz komunikaty prasowe i gospodarcze. Przypominamy radjosłuchaczom, że tak wczesne rozpoczynanie programów radjowych odbywać się będzie w ciągu miesiący letnich codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

EGZOTYCZNA POLSKA.

W cyklu transmisyj z życia usłyszymy dzisiaj o godz. 10 rano transmisję z pogranicza polsko — rumuńskiego, z miejscowości Kuty, skąd transmitowane będzie nabożeństwo ormiańskie oraz fragmenty z jarmarku huculskiego.

WSPOMNIENIA Z REWOLUCJI.

Znakomity nasz uczony prof. Marjan Zdziechowski zabierze głos przed wileńskim mikrofonem dzisiaj o godz. 19.05 i opowie radjosłuchaczom o swoich wspomnieniach z początków rewolucji bolszewickiej z Petersburga 1917 roku.

MĘCZEŃSTWO KROŻAN.

Męczeństwo Krożan, broniących swego kościoła przed zaborczością rządu rosyjskiego, przypomni radjosłuchaczom dzisiejsze słuchowisko p. t. „Na świętej Żmudzi“ opracowane na podstawie materjałów historycznych przez dr. Władysława Arcimowicza. Początek o godz. 22.00.

—o+o—

Humor.

JAK TO ROZUMIEĆ?

Pacjent: Cóż, panie doktorze, udały się fotografje mojego mózgu?

Roentgenolog: Nie wiem co o tem myśleć, bo już dziesiątą płytę wywołuję i żadnego śladu dopatrzeć się nie mogę.

Scenarjusze sądowe

FILOZOF.

Pan Kazimierz P., stateczny małżonek jest oskarżony przed sądem o bardzo dotkliwe pobicie pana Telesfora A.

— Dlaczegoście w ten sposób wyładował swoją nienawiść do Telesfora — pyta sędzia

— Panie sędzio! Zemsta zdradzonego męża na uwodzicielu żony przybiera różne formy.

POMIESZANIE POJĘĆ.

Pan W. F. oskarża pana B. G. o przywłaszczenie 200 zł.

Sędzia przed przysięgą pyta pana W. F., wskazując na oskarżonego:

— Czy ten pan nie jest panu krewny, albo powinowaty?

— Jest powinowaty.

— Jakto? powinowaty?

— A tak, jest mi powinowaty te 200 zł., które mi zabrał.

NAUKOWO.

Przytaczamy fragment aktu oskarżenia: „...a wtedy panna Zofja W. zadała pani Marji C. cios gwichtem w okolicę owłosionej części głowy, przyczyniając ranę tłuczoną lekką...“

OBELGA

— I co potem oskarżony oznajmił poszkodowanemu?

— Powiedział, że różnię się od świni tylko tem, że jestem koszerny.

INNA.

— O co oskarżacie Fajgę C. urocza osobo lat 25-u?

— O to, że przy wszystkich powiedziała o mnie, że od urodzenia nie jestem dziewicą.

JESZCZE.

— „Proszę wysokiego sądu jestem przy nadziei potomka. To będzie syn albo córka. Jeżeli syn zostanie napewno konduktorem albo ministrem. Będzie piękny i zuchwały jak Igo Sym. Jeżeli córka, będzie ozdobą rodziny. Będzie słodka i ujmująca. Chłopcy będą za nią wyskakiwali ze skóry. A ta cholera z naprzeciwka, ta baba, ta oskarżona, ta wywłoka powiedziała mi, że nie syna, ani córkę porodzę, ale napewno psa!“

DLACZEGO?

Pan J. został oskarżony o oszukiwanie w grze w karty. Zapadnie za chwilę wyrok skazujący. Tego jesteśmy pewni z przebiegu sprawy. Oskarżony ma jeszcze ostatnie słowo.

— I za co mnie skarżą, Wysoki Sądzie? Że grałem w trzy karty zamiast w pięć? Że grałem na Zwierzyńcu zamiast w klubie szlacheckim? Że grałem pół godziny zamiast 15 z rzędu? Że wygrałem 50 złotych zamiast przegrać 500?

MA CEL.

Podwórko. 2 okna naprzeciw. W jednem syn z matką. W drugiem matka z córką. I oto matka syna skarży matkę córki że na widok publiczny przez okno wystawiają swoje nieubrane figurki.

Sędzia pyta 20-letniego młodzieńca:

— Więc pan nie może znieść widoku nieubranej kobiety?

— Mogę! ale nie chcę. Bo to jest bardzo niemoralne. A ja jestem skaut i chcę zostać bramkarzem.

Ost.

Powódź na Zwierzyńcu.

Staw wyszedł z brzegów i zalał dwie ulice.—Kilka piwnic zalanych.— Interwenjowała stacja pomp oraz straż ogniowa

Wczoraj w godzinach po poł. wskutek ulewnego deszczu w Wilnie i w pow. wileńsko — trockim wezbrała nieoczekiwanie woda w stawie p. Wiłowicza przy ulicy Witoldowej.

Wezbrana woda przerwała tamy i zalała dwie ulice Zwierzyniecką i Dzielną. W okamgnieniu ulice te zamieniły się w rwące potoki wodne. Spływająca woda zalała kilka piwnic, wobec czego zaalarmowany o nagłej powodzi trzeci komisarjat policji zawezwał na miejsce wypadku straż ogniową oraz oddziały ratownicze miejskiej stacji pomp, które przystąpiły energicznie do akcji ratunkowej.

Woda ze stawu spłynęła wkrótce ulicami Dzielną i Fabryczną do Wilji.

Charakterystyczne jest, że woda w stawie zaczęła wzbierać jeszcze przed ulewą. Co spowodowało to nagłe podniesienie się wody w stawie nie zostało narazie ustalone.

Po kilku godzinach „letnia powódź na Zwierzyńcu“ została całkowicie „zlikwidowana“.

Pozatem naskutek ulewy zanotowano jeszcze kilka wypadków zalania suteren. — Interwenjowały straż ogniowa oraz miejska stacja pomp.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Zamach na przewodniczącego Heimwehry w Tyrolu i naczelnika Styrji.

Sprawcami narodowi socjaliści.

INSBRUCK, (w Tyrolu). — Pat. — Dokonano zamachu na przewodniczącego Heimwehry, d-ra Steidlego. Z przejeżdżającego samochodu dano strzały, z których jeden zranił Steidlego w rękę. Po zamachu auto zwiększyło szybkość, unikając pościgu. — Numeru samochodu nie zdołano sprawdzić, widocznie tabliczka była rozmyślnie zatarta. Przypuszczają, że zamach został zorganizowany przez narodowych socjalistów.

Zamach wywołał w Insbrucku ogromne wrażenie. Dr. Steidle został ciężko ranny w przedramię i znajduje się obecnie w klinice chirurgicznej. W ciągu nocy policja, — wspomagana przez oddział Heimwehry, obsadziła Dom Brunatny w Insbrucku, przyczem aresztowano obecnych tam przywódców narodowych socjalistów.

Równocześnie obsadziła żandarmerja i wojsko główną kwaterę narodowych socjalistów w Insbrucku, znajdującą się w pewnej restauracji w śródmieściu. Wszyscy narodowi socjaliści, którzy się tam znajdowali, zostali aresztowani.

„Der Morgen" przypuszcza, że w ciągu dnia dzisiejszego będą aresztowani wszyscy przywódcy narodowych socjalistów w całym Tyrolu. Pismo to donosi, że akcja terrorystyczna, wszczęta przez narodowych socjalistów, wywoła stanowczy zwrot w dotychczasowej polityce rządu austrjackiego. Zanosi się na daleko idące zarządzenia przeciw aktom terroru.

Z Gracu donoszą równocześnie, że planowany był widocznie również zamach na naczelnika Styrji dr. Rintelena. Droga, którą miał jechać autem dr. Rintelene, została zniszczona dynamitem. Tylko dzięki przytomności umysłu szofera udało się uniknąć katastrofy.

BERLIN, (Pat). — Biuro Wolffa donosi z Gracu: W niedzielę w nocy o godz. 10 m. 45 w miejscowości Kirchdorf pod Bruckiem wybuchły dwie bomby, bezpośrednio przed przejazdem naczelnika Styrji dr. Rintelena, zdążającego na zgromadzenie w Gracu. W odległości kilkuset metrów od miejsca eksplozji szosa była zatarasowana wozem, ustawionym wpoprzek drogi. Na szczęście szofer zauważył wczas przeszkodę i wstrzymał samochód. Na miejscu wybuchu żandarmerja znalazła dwie rury żelazne, użyte przez zamachowców do wywołania wybuchu. Sprawców dotychczas nie ujęto.

WIEDEŃ, (Pat). — Sprawcami zamachu w Insbrucku na d-ra Steidlego, komendanta tamtejszej Heimwehry mają być emisarjusze z Rzeszy Niemieckiej. Zamach był starannie przygotowany. W Insbrucku aresztowano 48 narodowych socjalistów. — Auto zamachowców znaleziono porzucone wpobliżu granicy niemieckiej.

Coraz śmielej.

Krwawe demonstracje hitlerowskie w Austrji.

WIEDEŃ, (Pat). — Dzisiaj narodowi socjaliści urządzili demonstracje uliczne w różnych częściach miasta, m. in. przed uniwersytetem, ratuszem, parlamentem, na placu Szczepana i t. d. Policja rozpędziła demonstrantów, którzy rzucali żabki eksplodujące.

Demonstracjami kierowali posłowie hitlerowscy. — Aresztowano 40 demonstrantów.

Do sklepu jubilera Fittermaisa w dzielnicy Meidling rzucono bombę. Wskutek wybuchu poniósł śmierć sam jubiler i jeden z obecnych w sklepie klijentów. Trzy inne osoby są ciężko ranne.

Do sklepu handlarzy produktów żywnościowych Deutche w dzielnicy 20 rzucono bombę z gazem łzawiącym.

Policja otrzymała wiadomości, że hitlerowcy zamierzają wysadzić w powietrze gmachy rządowe, zarządziła wobec tego rewizję wszystkich kanałów w Wiedniu i postawiła straże przy budynkach publicznych.

WIEDEŃ, (Pat). — Kanclerz Dolfuss w wywiadzie prasowym oświadczył:

„Austrja w ciągu 400 lat była centrum cywilizacji europejskiej. Wpływy jej sięgały na wschód. Jest ona przez lot również związana z narodem niemieckim. Kanclerz wyraził nadzieję, że Austrja ma jeszcze wielką rolę do odegrania. My, Austrjacy, powiedział Dolfuss, nie wierzymy, by sprawa niemiecka mogła być rozwiązana przez rozszerzenie imperjum niemieckiego na małe terytorjum austrjackie. Dając wyraz życzeniu utrzymywania jak najlepszych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, Dolfuus wyraził głęboki żal z powodu tarć w stosunkach z Niemcami.

Zamknięcie „Domów Brunatnych" w Wiedniu.

WIEDEŃ, (Pat). — Policja wiedeńska zamknęła dzisiaj wszystkie „Domy Brunatne" t. j. siedziby hitlerowców w Wiedniu.

Niemiecko-łotewska wojna gospodarcza.

Rząd Rzeszy wydał zarządzenie, mocą którego import masła łotewskiego do Niemiec zostanie z dniem 12 bm. zamknięty. Zakaz ten stanowi zarządzenie odwetowe przeciwko ogłoszonemu przez centralny komitet łotewskiej partji socjal — demokratycznej oraz komitet żydowskich organizacyj łotewskich powszechnemu bojkotowi towarów niemieckich.

Według komunikatu Biura Wolffa przewidziane jest ewentualnie wydanie dalszych zarządzeń przeciwko łotewskiemu handlowi z Niemcami.

Przelot szarańczy nad Warszawą.

Jak donosi prasa warszawska, onegdaj o godz. 12 przeciągnęła nad Grochowem olbrzymią chmura szarańczy. Chmura ciągnęła przez godzinę i 20 minut do 1,20 od strony lasu wawerskiego w kierunku Utraty i Rembertowa.

Niebywałemu temu i nieznanemu u nas widowisku przyglądały się tysiące ludzi. — Chmura szarańczy nie osiadła w Grochowie, po drodze tylko osiadły niedobitki.

Pierwsza w Polsce spółdzielnia grzybów w Rudnikach ma być ponownie uruchomiona.

Dowiadujemy się, że wkrótce ma być ponownie uruchomiona w Rudnikach pierwsza i jedyna w Polsce spółdzielnia przetworu grzybów. Spółdzielnia ta, która posiada ogromne znaczenie dla okolicznej ludności wiejskiej gdyż dostarczy źródło zarobkowania aż przeszło 3000 okolicznych wieśniaków — była przez dłuższy czas unieruchomiona z powodu trudności finansowych. Na szczęście dzięki przychylnemu stanowisku Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych wszystkie trudności zostały już przezwyciężone i spółdzielnia ma być ponownie uruchomiona.

Z życia żydowskiego.

PETYCJA ŻYDÓW — GDAŃSZCZAN DO LIGI NARODÓW.

„Der Moment" podaje, że wśród 10,000 Żydów znajdujących się w Gdańsku panuje z powodu wyniku wyborów przygnębiający nastrój. Podziałało to także na Żydów obywateli polskich, których liczba wynosi 5 i pół tysięcy. Znajdują się oni wprawdzie pod opieką Polskiego Komisarza Generalnego, ale nowe ustawodawstwo hitlerowskie będzie dążyło do ekonomicznego poderwania ich bytu. Szczególnie są zagrożeni kupcy, rzemieślnicy i domokrążnicy. Podkreślić należy, że robotnicy ciągle i jakby manifestacyjnie kupują w żydowskich sklepach, ale położenie ich nie jest pewne.

Specjalnie źle czują się Żydzi gdańscy. — Jedyną ich opiekunką jest Liga Narodów i do niej mają się Żydzi gdańscy zwrócić po opiekę. — Taka petycja do Ligi Narodów ma być wysłana w najbliższych dniach.

KRONIKA

Wtorek 13 Czerwiec	Dziś: Antoniego Ped. Jutro: Bazylego Wiel. Wschód słońca — g. 3 m. 16. Zachód — g. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 12 V — 1933 roku

Ciśnienie 756
Temperatura + 18
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 14
Opad 11,2
Wiatr półn.-wschodni
Tend. — bez zmian
Uwagi: po południu burza z silnym deszczem

— Pogoda 13 czerwca według P. I. M. — Polska w dalszym ciągu znajduje się w obrębie niskiego ciśnienia, w związku z tem w dniu dzisiejszym wyż Małopolski, Śląsk, Podhale, i Tatry będą miały pogodę słoneczną o zachmurzeniu umiarkowanem. W pozostałych dzielnicach pogoda jeszcze o zachmurzeniu zmiennem zwolna malejącem, oprócz Wileńszczyzny, gdzie będzie się utrzymywało zachmurzenie duże. W całym kraju skłonność do burz, i ciepło przy słabych wiatrach miejscowych lub ciszy.

DYŻURY APTEK WILEŃSKICH.

Dziś dnia 13 czerwca dyżurują w nocy następujące apteki:

Rodowicza (Ostrobramska), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Jurkowskiego (Wileńska 8), Paka (Antokol), Sekierzyńskiego (Zarzecze), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

OSOBISTA

— **Prezes Izby Skarbowej E. Ratyński** wyjechał na kilkudniową lustrację powiatowych Urzędów Skarbowych.

Zastępstwo na czas nieobecności objął p. B. Bielunas, Naczelnik Wydziału V Izby.

MIEJSKA

— **Regulacja brzegów Wilji.** Na jednem z ostatnich posiedzeń magistrat postanowił wyasygnować 3500 złotych na przeprowadzenie studjów i sporządzenie planu regulacji brzegów Wilji na odcinku od więzienia Antokolskiego do Pośpieszki. W ten sposób magistrat powoli zmierza do uregulowania brzegów Wilji na całej przestrzeni miasta, co zabezpieczy Wilno od przykrych niespodzianek wiosennych, jak to już było w roku 1931.

— **Ławnicy nie będą otrzymywać stałych poborów.** Wczoraj magistrat otrzymał okólnik na podstawie którego w myśl nowej ustawy samorządowej zostają zniesione stałe uposażenia ławników, natomiast przyznawane im będą djety za posiedzenia oraz za niektóre czynności związane z ich pracą.

Okólnik ten wchodzi w życie z dniem 15 lipca rb. Zaznaczyć należy, że na podstawie nowej ustawy samorządowej ławnicy tracą prawo do zaliczania im lat służby na poczet przyszłej emerytury.

— **Roboty kanalizacyjne na ul. św. Jacka i św. Filipa.** Z dniem dzisiejszym wydział kanalizacyjny i wodociągów magistratu przystępuje do skanalizowania ul. św. Jacka. Na robotach tych zatrudnionych zostanie 96 bezrobotnych.

Ponadto z dniem 19 bm. rozpoczęte zostaną identyczne roboty na ul. św. Filipa.

LITERACKA

— **Jutrzejsza Środa Literacka,** ostatnia przed ferjami wypełniona będzie referatem ks. dr. Augustyna Jakubisiaka, znakomitego filozofa, który mówić będzie na temat „U źródeł prawdy" (rzecz o Starym Testamencie).

Początek o godz. 20,30. Wstęp dla członków rzeczywistych i sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście — 1 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne Zgromadzenie Członków Wil. Oddziału Polskiego T-wa Historycznego** odbędzie się dnia 13 bm. we wtorek w pierwszym terminie o godz. 6 wiecz., w drugim o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11).

— **Cykl odczytów muzycznych** organizowanych przez Radę Wil. Zrzeszeń Art. — (Ostrobramska 9). Dzisiaj odczyt pt. „Muzyka współczesna i jej podstawy ideowe" — ilustracja z płyt. Odczyt ten będzie ostatni z cyklu przedwakacyjnego. Początek o godz. 19. Wstęp 99 gr. ulgowe 75 gr.

OPIEKA SPOŁECZNA

— **Subwencja miasta na rzecz instytucyj dobroczynnych.** Na ostatniem posiedzeniu magistratu postanowiono wyasygnować zł. 71500 na rzecz instytucyj dobroczynnych na terenie m. Wilna. Jest to bezzwrotna subwencja samorządu za miesiąc maj.

— **Magistrat zmniejsza fundusz na cele opieki społecznej.** Wobec niezmiernie ciężkiej sytuacji finansowej, jaką przeżywa obecnie samorząd wileński, magistrat zmniejszył na ostatniem swem posiedzeniu fundusz przeznaczony na akcję pomocy biednym czy to w formie pomocy doraźnej, czy też w formie pracy. Na ostatnie na cele opieki społecznej magistrat przyznał kredyt w wysokości zaledwie 20,000 zł., co w stosunku do stale powiększających się wydatków stanowi kwotę bardzo nikłą. — Pieniądze te, rzecz prosta, nie mogą nawet w nikłym stopniu zaspokoić rosnących w tej dziedzinie zobowiązań samorządu. W związku z tem pomoc doraźna udzielona jest obecnie przez magistrat naprawdę w wypadkach wyjątkowej skrajnej nędzy.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zjazd w sprawie oświaty zawodowej.** Dowiadujemy się, że na dzień 15 październik r. b. zwołany zostanie w Wilnie zjazd poświęcony szkolnictwu zawodowemu na kresach północno — wschodnich. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele Izby Przemysłowo — Handlowej i Rzemieślniczej, Kuratorjum, Org. Gospodarczych oraz Delegaci Min. Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Oświaty.

Przygotowania do zjazdu zostały już podjęte, a nawet utworzone zostało biuro organizacyjne.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Akadem. Oddz. Zw. Strzeleckiego.** Niniejszem podaje się do wiadomości członków Oddziału, że we czwartek dnia 15 czerwca br. o godz. 10 rano odbędzie się ostatnie przedwakacyjne zebranie A. O. Z. S.

Obecność członków i kandydatów bezwzględnie konieczna.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **117 kandydatów na wykwalifikowanych rzemieślników.** Przed kilku dniami zakończony został kurs dokształcający rzemieślników zorganizowany przez kuratorjum szkolne z inicjatywy i staraniem wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Kurs ukończyło 117 rzemieślników, którzy w dniu 19 bm. staną przed specjalnie wydelegowaną Komisją Egzaminacyjną.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Zarząd Okręgu Wil. P. C. K. dziękuje Korporacjom Vilnensia, Concordia, Leonidania i Unitania, które z pośród wszystkich korporacyj akademickich w Wilnie, zaproszonych do współpracy podczas Tygodnia P. C. K., zgłosiły się dnia 4 czerwca rb. i przeprowadziły rozdawnictwo ulotek, oraz rozprzedaż broszur propagandowych na rzecz Czerwonego Krzyża.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni — występy Zespołu Reduty.** Dziś, we wtorek dnia 13 i jutro we środę dnia 14 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz. „MURZYNEK" — J. Szaniawskiego jako drugi i ostatni występ Zespołu Reduty. — Ceny biletów niepodwyższone. Reszta biletów w kasie zamawiań. Kasa zamawiań w Lutni w ciągu kilku dni najbliższych czynna będzie od godz. 11 r. do 4 po poł. Od godz. 5 do 9 kasa zamawiań czynna będzie w Teatrze Letnim. — Kredytówki ważne.

— **Czwartkowa popołudniówka w Teatrze Letnim.** — Czwartek dnia 15 czerwca (Boże Ciało) o godz. 4 po poł. po raz ostatni egzotyczna komedja „DŻIMBI" w świetnej kreacji artystki Teatru Poznańskiego, Jadwigi Zaklickiej.

Ceny miejsc propagandowe od 20 gr.

— **Ostatnie występy Jadwigi Zaklickiej.** We czwartek, dnia 15 czerwca o godz. 8 m. 15 w. po raz 3 szampańska komedja „ROXY".

— **„Rox" — popołudniówka dla młodzieży.** Teatr Letni we wtorek dnia 13 czerwca oraz we środę dnia 14 czerwca o godz. 4 po poł. grać będzie po cenach propagandowych od 20 gr. — specjalnie dla młodzieży arcyzabawną komdję amerykańską „Roxy".

NA WILEŃSKIM BRUKU

RZEKOMY SEKWESTRATOR.

Przed kilku dniami do mieszkania Konstancji Sperskiej przy ulicy Cedrowej 21 zgłosił się jakiś nieznany osobnik, który podał się za sekwestratora i zażądał opłacenia zaległego podatku w wysokości 20 zł.

Sperska oświadczyła, że pieniędzy przy sobie niema, wobec czego zaproponowała sekwestratorowi aby przyszedł do niej za kilka dni.

Przedwczoraj osobnik ów znowu zgłosił się do Sperskiej i pobrał tytułem podatku lokalowego 20 zł. Wkrótce po jego odejściu zgłosił się do niej prawdziwy sekwestrator żądając tej samej należności, którą przed chwilą „uregulowała". Dopiero wówczas wyszło najaw, że Sperska padła ofiara oszusta podającego się za sekwestratora.

Poszkodowana zameldowała o oszustwie policję, która poszukuje pierwszego „sekwestratora". (e).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY ULICY W. POHULANKA.

Wczoraj w godzinach wieczorowych przy ulicy W. Pohulanka przejeżdżający koń do rożkarski przestraszył się samochodu i poniósł.

Dorożka wywróciła się. Padając dorożkarz Ignatowski doznał poważnych uszkodzeń ciała. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie poważnym do szpitala żydowskiego. (e).

KRADZIEŻE ZE STOLIKÓW WYSTAWY SPORTOWEJ.

W ubiegłą niedzielę nieujawnieni narazie sprawcy ze stolika K. P. W. „Ognisko" na Wystawie Sportowej stradli cenną pamiątkę zegarek — statuetkę otrzymaną przez świetnego długodystansowca wileńskiego d-ra Sidorowicza.

Tegoż dnia ze stoliku P. W. Leśników skradziono oryginalny nóż fiński.

O kradzieżach eksponatów powiadomiono policję, która wszczęła poszukiwania. —

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,47 — 30,11. Nowy York 7,25 — 7,17. Paryż 35,18 — 35,00. Szwajcarja 172,63 — 171,77. Berlin w obr. nieof. 208,50. Tend. niejednolita

AKCJE: Bank Polski 74,75 — 75. Lilpop 10,25. Starachowice 10.

DOLAR w obr. pryw.: 7,23 — 7,24.

RUBEL złoty: 4,83 — 4,85.

Pożyczki polskie w N. Yorku: Dillonowska 66,50. Stabilizacyjna 57,50. Warszawska 36 3/8. Śląska 40,75.

MIGNON G. EBERHART. 51

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

Nie był zarumieniony i wzrok miał jasny, a więc nie musiał mieć gorączki. Przytem patrzał na mnie tak hipnotycznie, że usiadłam, tak jak kazał, chrzęszcząc ukrochmalonym fartuchem. Podłoga była lodowato zimna, od okna wiał przejmujący ciąg.

— Co u licha... — zaczęłam, gdyż O'Leary ukląkł koło drzwi od bawialni i zaczął obmacywać belki.

— Sz!

Wyglądał niesłychanie groteskowo w szaroczerwonym szlafroku, w pantoflach spadających z nóg w bandażu, przesuniętym zawadjacko na ucho. Nagle usiadł na piętach i zmarszczył brwi.

— Co pan wyprawia? — zapytałam.

— Cicho! — syknął prawie ze złością, trąc ręką po oczach. — Niech pani słucha. Frawley'a zastrzelono w tym pokoju z bliskiej odległości, nie z balkonu; ale z pokoju nikt nie wyszedł, bo morderca nie był w pokoju. Panno Saro, co się robi przed pójściem do łóżka, zamyka się okno, gasi światło...

— Zamyka drzwi na klucz?

— W tym wypadku na rygiel. — Spojrzał na niewinnie wyglądające drzwi, zbite gwoździami z pni i poprzeczek. — Ciało leżało tutaj, głową w tę stronę. — Oparł ręce na drewnianym ryglu i zaczął go odsuwać powoli i ostrożnie.

Powstrzymałam oddech. Ale zobaczyłam dziwną, krzywą dziurę w pniaku, zakrytą stale przez rygiel, dopiero gdy O'Leary zwrócił mi na nią uwagę.

— Niech pani patrzy — szepnął. — Rewolwer jest schowany w drzwiach. Jeżeli odsunę rygiel tak, że... Zaraz! — cofnął się na bok w ten sposób, żeby mi nie zasłaniać sobę drzwi. Dziurka była mała. Miała pół cala średnicy, tak że przy szybkiem zamykaniu drzwi nikt jej nie mógł zauważyć, ewentualnie zgadnąć do czego służyła, chyba poniewczasie.

Zrozumiałam to dopiero później. Narazie patrzyłam jak skamieniała. Zdawało mi się, że śnię. Nie miałam siły ani ruszyć się, ani otworzyć ust.

— Drut od radja — szepnął O'Leary tonem cichego triumfu. — Do tego był potrzebny. Cienki i dostatecznie mocny. Umocowano go do cyngla. Rygiel, przy pociągnięciu... — Przyjrzał się uważnie śmiertelnej pułapce i zasunął rygiel.

— Czy tam jest rewolwer? — zapytałam, odzyskując jednocześnie dech i głos.

— Właśnie.

— W drzwiach?

— Tak.

Przeniosłam wzrok z jego twarzy na drzwi.

— W tych grubych pniakach?

— Tak.

Przełknęłam nerwowo ślinę.

— Pod — pod ryglem?

— Właśne. Co pani jest, panno Saro? Dokąd pani idzie?

— Wychodzę — odparłam z godnością nieudaną ze względu na pozycję na czworakach.

— Jeszcze chwilę. Nie wyjdzie pani stąd na czworakach, boby pomyśleli, że pani zwarjowała.

— Może zwarjowałam — odparłam nieprzytomnie. — Coś tu jest niedobrego. Dlaczego pan klęczy?

— Mogę wstać. — Dźwignął się z podłogi i spojrzał trwożnie na drzwi: — Niech pani uważa i nie wchodzi na linję strzału.

Usiadłam.

— Skąd pan wie, jak jest wycelowany ten rewolwer? Mógł się przecież obsunąć.

— Nie zarygluję drzwi. W tem tkwi jedyne niebezpieczeństwo. — Znów spojrzał na niewinne belki. — Trzebaby właściwie wyjąć ten rewolwer, żeby przeszkodzić nowej śmierci. Nie, zostawię go. Może się przydać. Tak, zostawię.

— Ale — skąd ta pewność? Jakim sposobem mógł ktoś wsadzić w drzwi rewolwer? ta dziura jest taka mała, że nie wyobrażam sobie...

— Gdzie pani ma oczy, panno Saro? Proszę, pokażę pani...

— Nie! Nie! — krzyknęłam. — Niech pan tego nie rusza!

— Nonsens! Uważam. Niech pani patrzy. Tu wypiłowano kawałek drzewa i wklejono zpowrotem. Niktby się nie domyślił. Na nieheblowanem drzewie nie widać. Zaraz — a, zostawiłem scyzoryk w ubraniu. — Rozejrzał się po pokoju. — Niech pani zajrzy do tej walizeczki. Może tam są nożyczki od manicure.

Były. Znalazłam i podałam. Dotknięcie walizki przejęło mnie odrazą. Zobaczyłam w środku szczotki, ostrą brzytwę, chustki do nosa, pastę do zębów — człowiek, który je pakował, który miał ich używać... wzdrygnęłam się na samą myśl. Siedząc na ziemi, patrzyłam, jak O'Leary wydłubuje ostrzem kit ze szpary.

— Zdejmę drut z rygla — widzi pani jak starannie przymocowany do zewnętrznej strony? Coby mogło zastąpić klucz francuski? O — wziął z mojej ręki brzytwę, ale spojrzał na mnie z urazą, jakby zraniony w swojej męskiej dumie. — Teraz jesteśmy bezpieczni. Zaraz, odsunę cały rygiel i wyjmiemy ten kawałek drzewa. O! niech pani patrzy!...

W pniu widniała wklęsłość, objętości małego rewolweru, który znajdował się na miejscu i był wycelowany prosto na pokój. Granatowa stal odcinała się ostro na tle drzewa. Spojrzałam uważniej. Cyngiel był okręcony cienkiem drutem, którego wolny teraz koniec był umocowany poprzednio do rygla.

— Mądra sztuczka! — szepnął O'Leary. — Gdyby nie nieczynność radja i uporczywe komentarze Łucji na temat jednakowych okoliczności dwóch śmierci... Ot, mamy rozwiązanie zagadki strzału. Złożę to wszystko tak, jak było. — Zawahał się, spojrzał na rewolwer i wyjął go ostrożnie z zagłębienia w drzwiach.

— Widzi pani, panno Saro? Inicjały „H. K.". Rewolwer Hubera. Hm! chodziło o pozory samobójstwa... Nie, nie to. W razie odkrycia tej pułapki stwierdzonoby tylko że rewolwer należał do ofiary, a nie do mordercy. Mm! Leżał tu pięć lat. Morderca mniej ryzykował, zostawiając go tutaj, niż gdyby po niego wrócił. Dlatego drzwi były otwarte — widzi pani, jak lekko chodzą na zawiasach! Frawley ujął za rygiel i padając, pociągnął go prawdopodobnie ku sobie. To (i wstrząs spowodowany wystrzałem) sprawiło, że drzwi się otworzyły. No, teraz rozumiem.

Zajrzał do magazynu rewolweru.

— Jeszcze cztery naboje — szepnął. Zahawał się, wytrząsnął na rękę cztery malutkie pociski, podobne do sporych kapsułek, sięgnął do kieszeni, przeraził się, że jest nieubrany i schował naboje do kieszeni szlafroka. Następnie włożył rewolwer tam, skąd go wyjął, przywiązał zpowrotem drut do rygla (od spodniej strony rygla tkwił mały gwoździk, wbity w drzewo prawie po samą główkę), założył rewolwer kawałkiem drzewa, pozbierał starannie kawałki kitu, poutykał w szpary i zasunął wszystko ryglem. Wreszcie obejrzał uważnie pułapkę, poślinił palce i potarł niemi tu i ówdzie, chociaż ja nie widziałam żadnych śladów, które mogłyby zdradzić jego robotę.

Poczem zwrócił się do mnie.

— Proste, jakie proste — rzekł ledwie dosłyszanym szeptem. — A jakie skuteczne! Trudno sobie wyobrazić coś podobnego. Świat jest pozbawiony wyobraźni.

— Hm! — chrząknęłam z lekką irytacją. — Jeżeli to takie proste, to kto to zmajstrował?

— Nie wiem — odpowiedział powoli.. — Nie wiem kto, ale wiem kiedy. W ostatnim dniu życia ojca Matil.

— Skąd pan to wie? — zapytałam sceptycznie.

— Niech pani słucha. Teraz, w czasie naszego pobytu tutaj — nie. W ciągu tych pięciu lat, kiedy dom stał pustkami, także nie. Bo w jakim celu? Ten, kto to zrobił, nie mógł przewidzieć, że Matil sprowadzi tu tych samych gości, którzy byli świadkami tragicznej śmierci jej ojca i że Gerald Frawley, będący w posiadaniu jakiejś niebezpiecznej tajemnicy, zajmie dawny pokój Hubera ze — śmiercionośnemi drzwiami. Mówię, że musiano założyć tę pułapkę w dzień śmierci Hubera dlatego, że mechanizm podziałał wtedy pierwszy raz. Huber zginął, zaryglowując drzwi. Zbrodniczy mechanik musiał mieć sposobny czas do swojej roboty tego dnia. Musiał zostać w domu sam. Gdybym się mógł dowiedzieć...

— Matil ma dziennik.

— Co?

Skinęłam głową.

— Ma dziennik z ostatniego polowania ojca.

— Skarb nie dziewczyna. Gdyby.. Panno Saro, czy ona mówiła o tem wobec wszystkich?

Skinęłam głową jak wyżej.

— Tak. Przy śniadaniu.

O'Leary zgasł.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.